

ABC

NOWINY CODZIENNE

NASSER ABC

Na marginesie amnestji

(K). Projekt amnestji był przedmiotem ożywionej dyskusji zarówno w Sejmie jak i w Senacie. W formie uchwalonej nie rozstrzygnął on szeregu problemów i dlatego trudno go uważać za załatwienie sytuacji politycznej. Natomiast nasuwa się cały szereg innych refleksyj, o których wspomniano zarówno w dyskusji sejmowej, jak i senackiej. Mamy tu na myśli stwierdzenie z trybuny parlamentarnej faktu, iż pobyt w więzieniu zapewniający dać nad głową, pożywienie i znośny byt materialny, nie jest dla wielu karą, lecz raczej dobrodziejstwem.

Prasa notowała już jaskrawe tego przykłady. Pracując w więzieniu, można zarobić pewną sumę pieniężną. Chłopi kresowi, którzy wychodzą z więzienia, posiadają sumę kilkudziesięciu złotych uzbieranej gotówki, uważają się za krezusów. Takiej sumy nie mieli już od dobrych paru lat w rękę. W warunkach rozwijającego się bezrobocia pobyt w więzieniu staje się dla niejednego szansą zdobycia pracy...

Taki stan gospodarczy prowadzi do tego, że dla znacznej części społeczeństwa kara więzienia nie jest wcale straszna. Notorycznie znane są fakty dobrowolnego zgłaszania się chłopów do więzienia, którzy prosili, by mogli okres zimowy przemieszczać za kratkami. Ten stan rzeczy prowadzi do pełnienia więzień, zwłaszcza, jeśli się weźmie pod uwagę, że z reguły na wsi nikt kar pieniężnych nie płaci, woli bowiem karę odsiedzieć.

Sprawa więc amnestji tylko na krótki czas rozwiąże problem pełnienia więzień. Do całkowitego załatwienia tej sprawy, jak również do podniesienia się poziomu moralnego w społeczeństwie przyczynić się może jedynie wydatna poprawa sytuacji gospodarczej. Dzisiejsza bowiem nędza poza swoimi bezpośrednimi skutkami gospodarczymi musi prowadzić do rozluźnienia moralnego i do wzrostu przestępczości.

Burze i nawałnice nad brzegami Bałtyku

Obniżenie się poziomu wód

ROZEWIE, 22.12. PAT. Opady śnieżne nad brzegami Bałtyku trwają. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrzeżenie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: Niebezpieczeństwo. Rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy.

Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

JASTARNIA, 22.12. PAT. Zja-

Kilkumetrowe zasypy śnieżne w Kieleckim i na Św. Krzyżu

KIELCE, 21.12. W czasie dnia dzisiejszego w Kieleckim spadł bardzo obfity śnieg. Na drogach potworzyły się kilkumetrowe zasypy śnieżne, wskutek czego z wiejskich miejscowości województwa kieleckiego komunikacja autobusowa jest znacznie utrudnio-

na. W komunikacji kolejowej nie zanotowano dotychczas poważniejszych opóźnień pociągów.

KIELCE, 21.12. Wskutek sprzyjających warunków śnieżnych rozpoczął się w górach świętokrzyskich sezon narciarski.

W komunikacji kolejowej nie zanotowano dotychczas poważniejszych opóźnień pociągów. KIELCE, 21.12. Wskutek sprzyjających warunków śnieżnych rozpoczął się w górach świętokrzyskich sezon narciarski.

Dwa sensacyjne

Procesy polityczne w Bydgoszczy

Sześciu oskarżonych uwolnionych od winy i kary

BYDGOSZCZ, 22.12. — Dziśszego „Dziennik Bydgoski” pisze: Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odbyły się dwie dalsze rozprawy karne przeciwko sześciu mieszkańcom powiatu wyrzyckiego. Z więzienia śledczego w kajdanach doprowadzono na rozprawę sześciu oskarżonych: kupca Jana Szulca z Wysokiego, mistrza krawieckiego Pawła Boruckiego z Wysokiego, piekarskiego Alfonsa Siega z Czajki, pow. wyrzyckiego, robotnika Nepomucena Mąkę, ojca ośmiorga dzieci z Wysokiego, pomocnika kowalskiego Teofila Sępniaka i robotnika Wawrzyńca Kłyszka z Wysokiego.

Podczas gdy Jan Szulca oskarżony był o to, że na zebraniu przedwyborczym wzywał do uwolnienia z aresztu policyjnego przez trzymywanego przez policję akademika Karola Szyperskiego, więzionego obecnie w Berezie Kartuskiej, reszta osób oskarżona była o udział w zbiegowisku celem odbicia z rąk policji wspomnianego aresztanta przed posterunkiem policyjnym.

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Wojtyński, a jako wolanci zasiadli sędziowie: Barycza i Senfleben. Oskarżenie wnosili wiceprokurator Galuba. Bronili oskarżonych p. mec. Borowski z Warszawy.

Nieudały wiec przedwyborczy

Nikt z oskarżonych do jakiegokolwiek winy się nie przyznaje. Oskarżony kupiec Szulca zeznaje, że gdy na wiecu przedwyborczym w Wysokiej były kandydat na posła Dudziński zganił wiec, powstał ogromny hałas. Zebrani na sali nie chcieli kandydata na posła dopuścić do głosu. Znamy on bowiem był z swej działalności, gdyż już przed pięciu laty obiecywał rolnikom złote góry i obietnicę nie dotrzymał. Dudziński widząc, że nie da rady, walił pięścią w stół, wykrzykując „rozwiązuję wiec o-

gólny!” i wezwał tylko członków kółek rolniczych do zebrania się na innej sali.

Powstało ogólne zamieszanie, przyczem oskarżony głośno odezwał się pod adresem prezydium: „Dlaczego aresztowany został Szyperski?”, ale nie nawoływał do odbicia Szyperskiego z rąk policji.

Straszono Berezą

Reszta oskarżonych nie może zrozumieć, dlaczego właściwie ich aresztowano, gdyż do żadnej winy się nie poczuwają. Oskarżony Borucki (prezes Sokola) — mieszka naprzeciw posterunku, policyjnego i w chwili, gdy grupki ludzi spokojnie stały przed posterunkiem, znajdował się niedaleko domu, w którym mieszka.

Osk. Sieg był wezwany do policji przez komendanta powiatowego policji Zbikowskiego. Początkowo komendant policji chciał go zabrać samochodem, lecz Sieg odmówił. Już poprzednio — jak mówi — straszono nas, że zawiozą do Berez Kartuskiej, więc postanowiłem po wiecu zgłosić się na posterunek policyjny. Udałem się więc na wezwanie komendanta policji na posterunek policji. Przed posterunkiem stało właśnie kilkadziesiąt osób. Aresztowano mnie... za rzekomy udział w zbiegowisku, celem odbicia aresztowanego Szyperskiego.

Co mówią świadkowie?

Zaden z świadków nie może powiedzieć, jakoby Szulca w wspomnianym nieudanym wiecu przemawiał i wzywał do uwolnienia Szyperskiego z aresztu policyjnego. Jedynie wychodząc z zebrania wspomnieli „pójdziemy do Szyperskiego” — jak twierdzi świadek pantoflarz Kowalski — lecz dozwolili słowa.

Tum nie był skupiony przed posterunkiem policyjnym, lecz stał gromadkami. W tym czasie też i policji nie było na posterunku policyjnym. Policja przyszła znacz-

nie później. Gdy tłum zamierzał odbić aresztanta, mógłby to już dawno uczynić z powodzeniem, gdy nie było policji na posterunku, jednakże — jak należy wnioskować — jakiegokolwiek zamiaru odbicia aresztowanego Szyperskiego ze strony tłumy wogóle nie było.

Dlaczego aresztowano Szyperskiego?

Zeznania składa również komendant posterunku, przodownik Józef Szulczyński, wyjaśniający przyczyny aresztowania Szyperskiego. Przed zebraniem otrzymał od komendanta powiatowego policji Zbikowskiego polecenie aresztowania Szyperskiego, gdyż Szyperski rozlepił afisze po mieście, nawołujące do bojkotu wyborów. Jak wiadomo, Szyperskiego przetransportowano później do Berez Kartuskiej, gdzie dotychczas jeszcze przebywa.

Świadek był na wiecu i słyszał, jak osk. Szulca krzyczał: „Zwolnijcie Szyperskiego!”, czy jednak wzywał do uwolnienia Szyperskiego nie może powiedzieć. Poza tym krzyczano na wiecu: „Wszystko idzie na rozkaz!” i t. p. Komendant posterunku zeznaje dalej, że tłum przed posterunkiem policji zachowywał się spokojnie, nawet i później, gdy przyszła policja. Ciekawe zeznania składa kowal Stefanik z Wysokiego. Świadek zeznaje pod przysięgą, że policja rozpędzając zebrany przed posterunkiem policyjnym tłum, wtargnęła także na pobliskie podwórce i do warsztatu, bijąc pałkami gumowymi niewinnych jego klientów, jak Jana Boruckiego oraz kilku oskarżonych. W ten sposób policja wypędziła mu z warsztatu klientów.

Uniewinnieni

Po dłuższej naradzie przewodniczący wiceprezes Wojtyński ogłasza wyrok uwalniający od winy i kary wszystkich oskarżonych, nakładając koszty procesu na Skarb Państwa. Oskarżonych po kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu śledczym natychmiast wypuszczono na wolność.

W umotywowaniu wyroku przewodniczący podkreślił, że rozprawa nie wykazała, żeby Szulca wzywał zebranych na wiecu do uwolnienia z aresztu policyjnego przez mocą Szyperskiego. Wprawdzie Szulca odezwał się „wydajcie Szyperskiego”, jednakże oświadczenie to nie zawierało wezwania do popełnienia przestępstwa i było tylko zwrócone do prezydium zebrania. Również jeśli chodzi o udział w tłumie, oskarżeni chociażby znaleźli się w tłumie, nie dopuścili się działania karalnego. Tłum bowiem nawet przed przybyciem policji zachowywał się spokojnie i do awantury wogóle nie doszło.

Drugi proces

W drugim procesie oskarżeni byli: 33-letni piekarz Stanisław Brukwicki z Wyrzyska, oraz 27-letni robotnik Bronisław Müller z Osieka. Pierwszy oskarżony było to, że nakłaniał Müllera i prezesa Str. Nar. Nowaka w Osieku, ażeby w dniu wyborów ze swej strony nakłonił członków Str. Nar. z Osieka do udania się do Wyrzyska, ażeby tam napaść

na lokal wyborczy, zdemolować go i zabrać urnę wyborczą.

Müller zaś oskarżony był o to, że nawoływał członków Str. Nar. do napadu na więzienie w Wyrzysku celem wypuszczenia na wolność aresztowanych członków stronnictwa. Poza tym Müller stał pod zarzutem rozpowszechniania publicznie nieprawdliwych wiadomości, że w Warszawie narodowcy objeli rząd i że radostą opanowana została przez narodowców oraz, że starosta wyrzycki, Muzyczka, osadzony został w więzieniu.

Oskarżeni nie przyznali się do winy. W toku przewodu sądowego sąd przesłuchiwał szereg świadków, których zeznania były naogół obciążające dla podsądnych.

Świadczenie kupiec Szczepan Dura i Paweł Kniola z Osieka zeznali, że oskarżony Müller powtarzał fałszywe wiadomości, otrzymane od Brukwickiego, nakłaniał ich do udziału w napadach na lokale wyborcze, polecając im przybyć do Wyrzyska.

Po zamknięciu przewodu sądowego prokurator Galuba wniosł o przykłądne ukaranie oskarżonych. Sąd pod przewodnictwem wiceprezesa Wojtyńskiego ogłosił wyrok, skazując Brukwickiego na karę 8 miesięcy więzienia, zaś Müllera na pół roku więzienia. Brukwickiemu zawieszono wykonanie kary. Mülerowi natomiast sąd nie zawiesił kary, jednakże z uwagi na liczną rodzinę i jego wypuścił na wolność.

na koncercie świątecznym w FILHARMONJI pod dyr. A. DOŁŻYCKIEGO odśpiewa szereg aryj oper i pieśni. Bilety w Filharmonji.

Najwspanialszy tenor świata
JÓZEF SCHMIDT

Wojska negusa Używają kul dum-dum

RZYM, 21.12. (ATE). Cała prasa włoska omawia dziś fakt używania przez Abisynczyków kul dum-dum. Dzienniki zamieszczają dłuższe opisy oraz zdjęcia ran, zadanych temi kulami. M. in. umieszczona jest fotografia poległego podczas ostatnich walk sierżanta - pilota Birago Dalma-zio.

Pisma podkreślają, że używane

3 katastrofy statków w jednym dniu

LONDYN, 21.12. (ATE). Z Szwecji (Prazylja) donoszą, że na szwedzkim statku „Britt - Marie”, znajdującym się w tamtejszym porcie, nastąpiła wczoraj eksplozja, która wyrzuciła tak znaczne szkody, że okręt w ciągu bardzo krótkiego czasu zatonął, przyczem zginęła cała załoga.

Dotychczas wyłowiono z morza strasznie poszarpane zwłoki 6 marynarzy.

nat zajął się kwestją odzieżową. Odzież dla więźniów zgromadzoną drogą zbiórki oraz zakupów.

Jeśli chodzi o wyżywienie więźniów, to Patronat wszedł w kontakt ze sklepami magistackimi i piekarniami miejskimi, tak że narazie uwolnieni więźniowie będą otrzymywać chleb, a w projekcie jest jaknajszysze zrealizowanie wydawania im bonów żywnościowych do miejskich sklepów za opatrzywania oraz bonów obiadowych.

Najsmutniej przedstawia się sprawa pomieszczenia bezdomnych więźniów, gdyż nie każdy z nich posiada rodzinę, do której mógłby powrócić. W tym zakresie Magistrat współpracuje również z Patronatem, ale sprawa nie jest łatwa, gdyż jak wiadomo wszystkie przytulki i schroniska są przepełnione. W każdym razie jednak władze i Patronat znajdują dla b. więźniów dać nad głowę. Ponadto przewidziana jest opieka nad chorymi. Ci, którzy wykazują stan zdrowia, na podstawie świadectw lekarskich skierowani będą do szpitali.

Oczywiście, że ludziami tymi trzeba znaleźć zajęcie. Patronat wspólnie z Funduszem Pracy stara się o to, aby ludziami tym dać możliwość zarobkowania. Fundusz Pracy wysłał okólniki na prowincję, w których poleca przyjmowanie do pracy uwolnionych więźniów. W kontakcie z urzędami Funduszu Pracy w prowincji pozostają też i oddziały Patronatu, których w kraju jest 80. Otrzymują one wszystkie dyrektywy od władz Patronatu w Warszawie.

Część więźniów powróci do swoich rodzin. Rodziny te znajdowały się przed niedawnym czasem pod opieką Patronatu, później zaś przeszły pod opiekę Ośrodków Opieki Społecznej Magistratu. Rodziny otrzymywały zasiłki żywnościowe, boni opałowe i t. d.

Pozostaje jeszcze kwestja więźniów politycznych. Ci nie korzystają z opieki Patronatu, choć mają potemu prawo. Wypływa to stąd, że przeważnie otrzymują pomoc od rodzin swoich. Więźniowie polityczni nie korzystają też z bezpłatnych przejazdów kolejowych, lecz otrzymują tylko pięćdziesiąt procent ulgi.

WYCIECZKA NA OLIMPIJADE ZIMOWE W GARMISCH - PARTENKIRCHEN 4.II-18.II.1935
Organizowana na zlecenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego
Zapisy w kolejności zgłoszeń P. B. P. FRANKOPOL Mazowiecka 9
Tel. 206-73, 258-20, 286-30

Zaostrzenie stosunków angielsko-włoskich

Demarche rządu brytyjskiego u państw śródziemnomorskich

BERLIN, 21. 12. (PAT.). W nagłówkach do swych doniesień z Londynu, Paryża i Rzymu, dziesięć prasa niemiecka zgodnie stwierdza zaostrzenie się napięcia stosunków angielsko-włoskich, podkreślając przytem symboliczną wymowę, jaką posiada wiadomość o wysłaniu nowej demarchy rządu brytyjskiego do państw śródziemnomorskich.

Narodowo-socjalistyczny „Angriff” pisze, że Europa jest dziś blizko konfliktu wojennego, niż w jakimkolwiek innym momencie od chwili wybuchu wojny w Afryce.

PARYŻ, 21. 12. (PAT.). Demarche rządu angielskiego u państw śródziemnomorskich w sprawie przyłączenia do pomocy flocie angielskiej w razie incydentu, jaki mogłoby wywołać na morzu śródziemnym zastosowanie sankcji naftowych względem Włoch, wywołała w Paryżu duże wrażenie. W kołach dyplomatycznych francuskich nic nie wiadomo o tego rodzaju demarche u rządu francu-

skiego, która byłaby zresztą zupełnie zbędna z względu na to, że wzajemna pomoc między Anglią a Francją została już dokładnie określona w notach z dnia 16 i 20 października r. b.

„Le Temps” zaznacza, że nie chodzi w tym wypadku o jakiś nowy pakt. Londyn bowiem nawiązał rokowania dyplomatyczne już kilka tygodni temu. Kwestja ta nie dotyczy Francji. Wzajemna pomoc francusko-brytyjska, wynikająca ze zobowiązań paktu Ligi Narodów, została uregulowana i określona w porozumieniu między Londynem a Paryżem, za wstawnym w drugiej połowie października.

„Le Temps” zaznacza, że rozmowy powyższe toczą się między Anglią a Hiszpanją, Jugosławiją, Turcją, Grecją i Irakiem. Małe i średnie państwa są szczególnie zainteresowane, twierdzi dziennik, w całkowitem utrzymaniu ochrony Ligi Narodów dla wszystkich jej członków. Właśnie te państwa wywierają największy nacisk, by zasady paktu genew-

skiego były stosowane w sposób nieugięty.

LONDYN, 21. 12. (PAT.). Korespondent paryski „Daily Telegraph” donosi, że rządy Turcji, Grecji, Rumunii i Jugosławii odpowiedziały twierdząc, że w ciągu 48 godzin na zapytanie W. Brytanji w sprawie pomocy wzajemnej na wypadek ataku na morzu śródziemnym, obiecały poparcie.

Wynik demarche brytyjskiej w Madrycie nie jest dotychczas znany.

Minister Hoare Na audjencji u króla

LONDYN, 21. 12. (PAT.). Sir Samuel Hoare przyjechał dziś na dłuższą audjencję przez króla Jerzego. Poza tradycyjnym i formalnym zwróceniem królowi pieczęci, którą każdy z członków gabinetu przy nominacji z rąk króla otrzymuje i królowi w razie ustąpienia zwraca, Hoare miał możliwość odbycia dłuższej rozmowy. W toku tej rozmowy król Jerzy odniósł się do b. ministra spraw zagranicznych szczególnie życzliwie i serdecz-

nie. Zbliżają się święta... Już za parę dni, po gorączkowych przygotowaniach, zasiądziemy do stołów, by w miłej atmosferze rodzinnej spędzić Boże Narodzenie. I nigdy bodajże, jak w tym okresie, obowiązkiem każdego z nas jest przez chwilę chociażby pomyśleć o okrutnym losie setek tysięcy naszych współbraci, ludzi chorych na gruźlicę, rozsianskich po różnych sanatoriach i domach zdrowia. Odseparowani od rodzin, tra-

wieni od miłości gorączką, spalającą ich ciała — borykają się z jednym z największych wrogów ludzkości — gruźlicą.

Wzdrygnąć się musi każdy, gdy pomyśli, że co 6 obywateli umiera wskutek gruźlicy, a ogółem rocznie ginie trzykrotnie więcej ludzi, aniżeli wskutek innych chorób. 800 tysięcy osób w Polsce dotkniętych jest tą chorobą, z tego zaś 200 tysięcy zagraża swemu otoczeniu i jest rozsądnikiem zarazkowskim.

A dzieje się to w tym okresie, gdy gruźlica jest uleczalna, przy wczesnym rozpoznaniu choroby i regularnym leczeniu.

Ciężki trud walki z gruźlicą i uświadamiania społeczeństwa o groźnych jej skutkach, przysięgło na siebie między innymi Warszawskie Towarzystwo Przeciwigruźlicze. W ciągu swej 25-letniej pracy Towarzystwo to, na czele którego stoi szereg wybitnych i zasłużonych jednostek społeczeństwa polskiego, samarytańską pracą przyczyniło się do zmniejszenia nasilenia choroby na terenie stolicy. W poradniach Towarzystwa dziesiątki tysięcy ludzi korzystają z pomocy lekarskiej, w sanatoriach wiele zaś cennych jednostek wyrwane z objęć śmierci. Wysilki Towarzystwa muszą znaleźć poparcie całego społeczeństwa.

W dni przeciwigruźlicze

Pamiętajmy o losie 800.000 chorych

Praca Stołecznego Komitetu „Dni Przeciwigruźliczych” niewątpliwie znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie. Ludność stolicy, która niejednokrotnie dawała dowody swej ofiarności, żywo zareaguje na apel i hojną dłońią popieszy z pomocą Komitetowi „Dni Przeciwigruźliczych”. Niech w szeregi ofiarodawców nie zabraknie nikogo. Każdy grosz, złożony na walkę z gruźlicą przyczyni się do wyrwania z objęć tej choroby nowego obywatela. Wspólnym zbiórkowym wysiłkiem, składając grosz do grosza, przyczynimy się do powstania nowych sanatoriów i licznych poradni przeciwigruźliczych, wzmacniając tem samem tętno Narodu.

Dorocznym zwyczajem w okresie od 1-go grudnia do 10 stycznia organizowane są w stolicy t. zw. „Dni Przeciwigruźlicze”. Stołeczny Komitet przy wspomnianym Towarzystwie rozwinął czynną propagandę. Umieszczono w tramwajach do czytania dla pasażerów tysiące egzemplarzy specjalnie bogato ilustrowanego zeszycu propagandowego „W Służbie Zdrowia”, rozdano tysiące ulotek propagandowych, umieszczono na słupach miejskich estetyczne propagandowe plakaty. Jednocześnie wydane zostały 10, 20, 50-groszowe znaczki przeciwigruźlicze.

Praca Stołecznego Komitetu „Dni Przeciwigruźliczych” niewątpliwie znajdzie żywy oddźwięk w społeczeństwie. Ludność stolicy, która niejednokrotnie dawała dowody swej ofiarności, żywo zareaguje na apel i hojną dłońią popieszy z pomocą Komitetowi „Dni Przeciwigruźliczych”. Niech w szeregi ofiarodawców nie zabraknie nikogo. Każdy grosz, złożony na walkę z gruźlicą przyczyni się do wyrwania z objęć tej choroby nowego obywatela. Wspólnym zbiórkowym wysiłkiem, składając grosz do grosza, przyczynimy się do powstania nowych sanatoriów i licznych poradni przeciwigruźliczych, wzmacniając tem samem tętno Narodu.

Pies policyjny

Wytropił wynajętych morderców

Urząd Prokuratorski sporządził akt oskarżenia w niecodziennej sprawie o mord na tle stosunków wiejskich. W pow. radomskim zamordowany został w tajemniczych okolicznościach parobek Stanisław Więcaszek.

Sledztwo przeprowadzone przy pomocy psa policyjnego doprowadziło do ujścia 3-ech sprawców zbrodni: Franciszka Kwietnia, Józefa Zientka i Józefa Szczęsnego. Pies policyjny rozpoznał morderców po śladach i zapachu.

Sprawy mordu po schwytaniu przynajmniej się do winy i odsłonił jego przyczynę. Okazało się, że wszyscy trzej wynajęci zostali do

zabicia Więcaszka przez zamożnego gospodarza, właściciela osady pod Radomiem, Zawadzkiego, który płacił zamordowanemu wygórowaną rentę na mocy wyroku sądowego.

Zawadzki zadał w swoim czasie parobkowi ciężkie uszkodzenia ciała, czyniąc go zupełnie niezdolnym do pracy i z tego powodu musiał mu płacić 140 zł. miesięcznie. By pozbyć się uciążliwego dlań obowiązku, właściciel osady wynajął morderców dla zgładzenia parobka.

Podstępacz do mordu i jego sprawcy zasiadą wkrótce na ławie oskarżonych.

Czy Herriot cofnie swą dymisję?

PARYŻ, 21. 12. (PAT.). Premier Laval, jak podaje „Le Temps”, udał się wczoraj do min. Herriota i odbył z nim dłuższą konferencję. W czasie tej rozmowy, utrzymanej w bardzo serdecznym tonie, poruszono różną zagadnienia polityki zagranicznej i wewnętrznej.

PARYŻ, 21. 12. (PAT.). W tonie grupy radykalnej czynione są obecnie nowe wysiłki w celu cofnięcia przez

min. Herriota rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego komitetu wykonawczego partii radykalnej. W razie, gdyby jednak min. Herriot nie chciał zmienić swej decyzji, zostanie wtedy wysunięta kwestja obsadzenia tego stanowiska. W tym wypadku mówi się o dwóch kandydaturach: sen. Chauvignera, którego popierają elementy umiarkowane w łonie partii radykalnej, i dep. Daladier, który jest kandydatem lewego skrzydła radykalów.

Najważniejsze zagadnienia polityczne Francji

PARYŻ, 22. 12. (PAT.). Posiedzenie Rady Ministrów, które miało być zwołane na wtorek, odbędzie się prawdopodobnie dopiero w czwartek, t. j. w przeddzień debaty w Izbie na temat polityki zagranicznej. Data posiedzenia nie została jeszcze ostatecznie wyznaczona.

Niewątpliwie na tem zebraniu Rady Ministrów będą poruszone sprawy związane z trzema najważniejszymi obecnie zagadnieniami politycznymi, a mianowicie: 1) piątkowa debata o polityce zagranicznej, 2) uchwalenie budżetu przez Izbę, 3) projekt ustawy o ligach.

Członkowie rządu, jak zapewnia „Le Petit Parisien”, rozważą również jak przedstawia się w obecnych warunkach sytuacja wewnętrzno-polityczna i sprawa ewentualnego zamknięcia sesji parlamentarnej najpóźniej w dniu 31 grudnia. Te kwestje były niewątpliwie poruszane również w czasie rozmowy premiera Laval z min. Herriotem.

W rozmowie tej, jak zapewnia „Le Petit Journal”, Laval podjął kłopoty Herriotowi za jego lojalne stanowisko wobec rządu.

Talar Marji Teresy spadł poniżej wartości srebra

ADDIS ABABA, 21. 12. (PAT.). Talar abisyński, który w ostatnich czasach był notowany 5,00 fr., w dn. 20 b. m. spadł do poziomu 4,80 fr. Baisse waluty abisyńskiej tłumaczy się następującymi powodami: zaniepokojeniem, spowodowanym bombardowaniem Dessie, alarmem lotniczym stolicy w ub. tygodniu, zniżką cen kawy etiopskiej na rynkach, osłabieniem tempa wywozu skór, a przede wszystkim poważnym spadkiem cen srebra na rynku londyńskim.

200 tys. galonów benzyny na tydzień

LONDYN, 22. 12. (PAT.). Reuter donosi z Asmary: Spożycie benzyny przez armię włoską wynosi mniej więcej 200.000 galonów na tydzień. Dotychczas braku benzyny nie odczuwano. Marszałek Ba-

zaznaczyć jednak należy, że wartość rynkowa srebra, zawartego w talarze, wynosi 5,40 fr., a więc obecny jego kurs jest niższy od ceny kruszcu zawartego w jednostce monetarnej.

Agencja Havasa twierdzi, że niepowodzenie planu paryskiego, stwarzające groźbę bardziej krwawej wojny, również wpływa na osłabienie waluty etiopskiej. Możliwa jest reakcja kursu w odwrotnym kierunku, jednak na najbliższy okres czasu przewiduje się dalszą słabość waluty.

Jeżeli zagrożenie surowcami karami do 6 miesięcy więzienia za złe traktowanie jeńców abisyńskich. Główną troską władz wojskowych włoskich stanowi zabezpieczenie armji na okres deszczów.

Szpiedzy nie próżnują Wypadki w Londynie i Brukseli

PARYŻ, 22. 12. (PAT.). Havas donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto próbę akcji szpiegowskiej. Wartownik zatrzymał w nocy dwóch nieznanych osobników w hangarze. Wywiązała się walka, wartownik ogłosił silnym uderzeniem, stracił przytomność. Obaj nieznani zbiegli.

Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się samolot nowej konstrukcji, z któ-

rym dokonywa się prób. BRUKSELA, 22. 12. (PAT.). Dochodzenie w sprawie afery szpiegowskiej stwierdziło, że uświadczono wydobyc z instytutu kartograficznego w Brukseli mapy wojskowe.

Uczestnicy organizacji szpiegowskiej dostarczali sąsiadom mocarstwu informacji o liczbie dział, karabinów maszynowych i członków we wszystkich korpusach armji belgijskiej.

Dezerterzy, którzy chcą korzystać z amnestji

Wobec umieszczenia w ustawie amnestyjnej przepisu, który przewiduje częściowe umorzenie kar za dezerację pod warunkiem zgłoszenia się w określonym terminie t. j. do końca 1936 roku, zaczęli się zgłaszać do placówek konsularnych R. P. zagranicą liczni inte-

resanci, informujący się o szczegółach tego działu ustawy. Wzywa na przyjazd do Polski i zgłoszenie się do władz wojskowych, udzielane będą jednakoż przez konsulaty dopiero po ukazaniu się ustawy amnestyjnej w „Dzienniku Ustaw”.

Ostrożność właścicieli nieruchomości Jak wystawiane są kwity za obniżone komorne

Przy wystawianiu kwitów za komorne na m. grudzień, pierwszy miesiąc obniżki stawek dla lokali 1 — 5 izbowych, zachowali właściciele nieruchomości charakterystyczną ostrożność.

Kwity wystawiane są w ten sposób, że administracje domów

wymieniają na nich dotychczasową wysokość komornego, a obok niej nową stawkę z zaznaczeniem, że obniżka uskuteczniła została w myśl rozporządzenia Prezydenta R. P. z 17 listopada r. 1935 tylko na czas do dnia 30 listopada 1937 r.

Odwołania od orzeczeń izb rzemieślniczych

Ministerstwo Przemysłu i Handlu rozesało okólnik do wojewodów i do Komisarza Rządu m. st. Warszawy, w którym stwierdza, że nadzór nad izbami rzemieślniczymi sprawuje Ministerstwo Przemysłu i Handlu. Wszelkie zażalenia na izby rzemieślnicze osób, których izby odmówiły wyda-

nia świadectwa kwalifikacyjnego, należy kierować do Ministerstwa.

O ile z akt sprawy wynika, że zażalenie osoba w dniu wejścia w życie prawa przemysłowego nie była pełnoletnia, zażalenie takie nie wymaga sprawdzenia innych dokumentów.

Sprawozdanie z akcji zniżki cen na Komitecie Ekonomicznym Ministrów

W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem p. Wiceministra Kwatrowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na posiedzeniu tem p. Minister Przemysłu i Handlu złożył sprawozdanie z przeprowadzonej akcji zniżki cen, stwierdzając, że zarówno w zakresie surowców, jak i skartelizowanego i nieskartelizowanego przemysłu przetworczego oraz handlu hurtowego akcja ta została przez Ministerstwo zakończona, doprowadzając do poważnego przyśpieszenia cen towarów przemysłowych do obecnych warunków rynkowych.

Sprawozdanie p. Ministra Przem. i Handlu Komitet Ekonomiczny Ministrów przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Następnie Komitet Ekonomiczny przedyskutował sprawę bezpośredniej

działalności gospodarczej państwa. W wyniku dyskusji zostały ustalone wytyczne ograniczenia działalności przedsiębiorstw publicznych oraz kalendarz prac w tej dziedzinie.

W dalszym ciągu obrad Komitet Ekonomiczny uchwalił wniosek w sprawie ulg finansowych dla gospodarstw dotkniętych powodzią na terenie województw krakowskiego, lwowskiego i kieleckiego, postanawiając m. in. że odnośnie kredytów udzielonych powodowanym przez P. B. R. na cele odbudowy ruin będzie zastosowane jednoczesne zawieszenie raty kapitału przypadającej w okresie 1935 i 1936 r.

Wreszcie Komitet Ekonomiczny powołał uchwale przedłożoną wartość taryfy aneksowej na wywóz materiałów drzewnych przez porty polskie.

Podniosła uroczystość na lotnisku warszawskim

Wczoraj o godz. 12-tej na lotnisku przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. P. 13 samolotów RWD 8 i RWD 13 aeroklubom warszawskiemu, poznańskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i śląskiemu. Aktu przekazania samolotów przedstawicielom aeroklubów dokonał prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. dyw. Berbecki.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Ko-

munikacji z zastępcą dyrektora dep. lotnictwa cywilnego ppłk. Domemsem na czele oraz przedstawiciele władz miejskich z wiceprezydentem m. st. Warszawy Pcholskim, LOPP-u, aeroklubów i społeczeństwa.

Dwa samoloty RWD 8 ufundowali tramwajarze warszawscy, 6 samolotów RWD 8 zarząd główny LOPP oraz 5 samolotów RWD 13 pracownicy kolejowi.

Szabla w ręku cywila

Zaczyna się od drobnej sprzeczki...

W mieszkaniu jednego z przyjaciół Wacława Ostrowskiego, towarzysza, lat 22, zam. przy ul. Libawskiej 8, odbywała się huczna libacja. Gdy całe towarzystwo było już mocno „pod gazem” wyłamała drobna sprzeczka, która wkrótce zamieniła się w ogólną bójkę.

Jeden z uczestników libacji i bójki Edward Ziętek, lat 23, zam. przy ul. Elbląskiej 22, wyjął ukrytą za szafą starą szablę i

zadął nią cios w szyję Ostrowskiego. Ostrowski padł zalany krwią na podłogę.

Na miejsce bójki przybyła niezwłocznie policja i wezwane pogotowie. Ostrowskiego w stanie groźnym przewieziono do szp. Dz. Jezus, zaś Edwarda Ziętkę i drugiego uczestnika bójki, Kazimierza Adamskiego, lat 24 (Elbląska 23), aresztowała policja i przeprowadziła do komisariatu.

Podpalenie z zemsty?

Groźny pożar w fabryce wyrobów sportowych

W fabryce wyrobów sportowych H. Kowalik i W. Wyczółkowski przy ulicy Dzikiej 33 wybuchł o godzinie 3-iej w nocy groźny pożar. Fabryka mieści się w domu Józefa Norblina w budynku parterowym. Akcja ratownicza trwała do godziny 6-iej rano.

Pastwą płomieni padła cała hala maszyn. Straty wynoszą ponad 30.000 złotych. Na miejsce pożaru przybyły władze śledcze i przeprowadziły energiczne dochodzenie celem ustalenia przyczyny pożaru.

Przed kilkoma tygodniami w związku z ogólnym strajkiem robotników stolarskich, wybuchł również strajk i w fabryce Kowalik i Wyczółkowski. Po zakończeniu strajku kilku robotników nie zostało przyjętych po-

nownie do pracy. Prowadzone dochodzenie przez władze policyjne ma na celu również ustalenie, czy przypadkiem fabryka nie została podpalona przez wydalonych robotników.

Zgon

Antoniego Anusza

Wczoraj o godz. 19.45, zmarł w Warszawie w mieszkaniu własnym przy ul. Langiewicza Nr. 19 b. poseł i b. wiceprezes Państwowego Banku Rolnego s. p. Antoni Anusz, w 51-ym roku życia. Śmierć nastąpiła spowodowana chorobą serca.

Dzisiaj o godz. 18-iej, odbędzie się eksportacja zwłok do kościoła Zbawiciela, w poniedziałek, dn. 23 b. m. o godz. 11-iej wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski do grobu rodzinnego.

Mąka żytnia podrożała

Tendencja zwykła na rynku zbożowym obserwowana od tygodnia już się częściowo odbiła na cenach mąki. W ostatnich dniach podniosły młyn ceny mąki żytniej o 1 gr. na 4 kg. z 20,50—21 gr. do 22 gr.

Ożywiony ruch w Zakopanem

ZAKOPANE, 21. 12. Od 2 dni zanotowano w Zakopanem znaczniejsze ożywienie się ruchu przyjezdnych na ferie świąteczne.

Lekki mróz i śnieg

Wczoraj w godzinach popołudniowych w całej Polsce panowała pogoda pochmurna z drobnymi opadami śnieżnymi. Temperatura o godz. 14-iej wynosiła: plus 1 w Przemyśle i Zbąszyniu, 0 w Krakowie, Gdyni i Kaliszu, minus 1 w Poznaniu, Warszawie, Łodzi, Lwowie, Pińsku, Łucku, minus 2 w Wilnie, Kielcach, Suwałkach i Grodnie, a minus 3 w Zakopanem i Puhulance.

Przewidywany przebieg pogody na dzień dzisiejszy: Zachmurzenie zmienne z przelotnym śniegiem. W górach umiarkowany, pozątem lekki mróz. Słabe wiatry zachodnie.

A cóż będzie z rozwojem kultury przy tego rodzaju fiskalizmie?

W okresie ostrego kursu deflacyjnego staje się szczególnie ważne pytanie: czy wskutek obniżenia dochodów i zarobków jednostek, a zatem i zaburzenia ich budżetów domowych, nie padną ofiarą niektóre dziedziny potrzeb, które dotąd były zaspokajane, a w nowej sytuacji będą musiały ustąpić, gdyż na nie nie starczy już pieniędzy?

Jak wiadomo, oszczędności najłatwiej robić na tem, co stanowi t. zw. potrzeby wyższego rzędu, a zatem wykracza poza wydatki na mieszkanie, żywność, najniezbędniejszą odzież. Są to w pierwszej linii wydatki o charakterze kulturalnym: na gazetę, książkę, teatr itp. Kultura umysłowa i duchowa w Polsce już i bez tego przechodzi bardzo ciężkie przesilenie — więc sprawą pierwszorzędną wagi jest, aby w okresie obecnym nie doznała nowych cięś.

Specjalnie ważną rolę w ruchu zniżkowym cen odgrywają taryfy państwowe — kolejowe i pocztowe. I oto, jeśli o te drugie chodzi, mamy obecnie do czynienia z faktem, który może pociągnąć za sobą niezwykle ujemne skutki. Od Nowego Roku wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt z 17 września b. r., zmieniające obecną ordynację pocztową. Dokonane zmiany, wprowadzając pośrednictwo urzędów pocztowych w prenumeracie i sprzedaży czasopism — a zatem idąc daleko w kierunku zrozumienia potrzeb prasy i ułatwienia jej docierania do czytelników — zmieniają jednak na niekorzyść dotychczasowy stan rzeczy, o ile chodzi o wydawnictwa nie będące czasopismami w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Mianowicie zmiana ordynacji dokonana została w tym kierunku, że z taryfy dla czasopism przestają korzystać (choć dotąd z niej korzystały) wydawane w formie wydawnictw periodycznych: a) dzieła powieściowe, poetyckie, naukowe i religijne, b) okólniki, komunikaty, sprawozdania i ogłoszenia, c) publikacje, które dopiero po złożeniu kilku lub wszystkich egzemplarzy stanowią zamkniętą całość. Jak widzimy, punkty a) i c) godzą wyraźnie w wydawnictwa księgarskie, oparte na prenumeracie. Są to zaś przeważnie wydawnictwa tego typu, iż jedynie dzięki prenumeracie mogą one dochodzić do skutku, gdyż ich cena sprzedażna musi być wysoka i jedynie możność rozłożenia jej na spłaty ratalne pozwala skalkulować tego rodzaju wydawnictwo.

Jak wygląda w praktyce to pogorszenie, zrozumieć, gdy porównamy taryfę dla czasopism z taryfą dla druków, pod którą te wydawnictwa będą obecnie podpadały. A więc zeszyty o wadze do 150 gramów podlegały dotąd przy rozliczeniu opłacie pocztowej 3 groszy, o wadze zaś 150—250 gramów placity 8 i pół grosza, teraz zaś jedne i drugie placić mają po 25 groszy. Opłata od zeszytów 250—500 gramowych podniosła się z 6,7 do 50 groszy, o wadze zaś 500—1000 gramów z 9 do 60 groszy. W rezultacie koszt wysyłki jednego zeszytu w prenumeracie podniósł się o 10—20 proc. i wynosić będzie tyle, co... koszt całego druku!

Wbrew zatem ogólnej tendencji do obniżania cen, wydawnictwa książkowe oparte na prenumeracie będą musiały podwyższyć cenę prenumeraty, a jakżeż stąd będzie skutek, jeśli zważy-

my, że i tak prenumeratorzy ich rekrutują się głównie ze sfer urzędniczych, które obecnie mają poważne kłopoty z obniżką pensyj? Oczywiście, decyzja obojętna „oszczędności” na tej właśnie pozycji budżetu domowego narzuci się sama z siebie. A jakże będzie wyglądała polska kultura, zwłaszcza na głuchej prowincji, gdzie tego rodzaju wydawnictwa (encyklopedje, historie, dzieła o sztuce, poważne dzieła popularno-naukowe) stanowiły dotąd jedyną właściwą łącznik ze światem. Zarządzenie Ministerstwa Poczt o zmianie ordynacji pocztowej wydane zostało jeszcze przed wszczęciem akcji deflacyjnej i w ówczesnych warunkach mogło być ze względów fiskalnych zro-

zumiałe. Ale czy w sytuacji obecnej nie straciło ono racji bytu — co więcej, czy nie działa w kierunku wręcz przeciwnym, aniżeli cały program rządowy?

Toteż rzeczą ogromnie pilną staje się nowelizacja rozporządzenia z 17 września b. r., jeśli nie ma ono spowodować załamania się całego szeregu wydawnictw popularizacyjnych. A i oczekiwany efekt fiskalny zupełnie przeciwie w takim wypadku zawiedzie, bo gdy te wydawnictwa będą się musiały polikwidować, to pocztą nie tylko podwyższonej opłaty nie dostanie, ale nawet i tej niewielkiej, jaką wedle taryfy dotychczasowej mogła dyskontować w preliminarzu swoich dochodów.

M. Grz.

Ku czemu zmierzają ludowcy pod względem programu społecznego?

O wyniku kongresu stronnictwa ludowego wiemy, wskutek masowych konfiskat, bardzo stonkowno niewiele i fragmentarycznie. A jednak orientacja programowa tego stronnictwa posiada, wobec jego znacznego wpływu wśród mas wiejskich, wielkie znaczenie dla kierunku, w jakim będą się rozwijały w przyszłości nastroje społeczne w Polsce. Ponieważ uchwały kongresu w dziedzinie społeczno-gospodarczej nie zostały dotąd ogłoszone, zasługuję na uwagę artykuł „Głosu Narodu”, który w sposób szczególnie wyraźnie sytuację wśród ludowców.

„Przed kongresem stronnictwa ludowego przysposobiliśmy — czytamy — że przyniesie on jakieś wyraźne rozstrzygnięcie kierunku ideowego

tego stronnictwa, że przeważą się tam jego programy społeczno-gospodarcze albo na stronę kierunku mocno zbliżonego do marksizmu, głoszonego przez grupę „wiciarzy” pod nazwą „agraryzm” — albo też na stronę chrześcijańskiego solidaryzmu, od którego bądź co bądź niewiele tylko odbiegali dotąd „piastowcy”.

Z doniesień dziennikarskich można uważać, że zawiedliśmy się w tem oczekiwaniu uchwały i posunięć decydujących. Zdaje się, że w obliczu najważniejszego zagadnienia, jakim dla ludowców jest walka o władzę, nie zadano sobie naprawdę trudu uogólnienia i krystalizowania ideologii, a tylko — ut aliquid fecisse videtur — rzucono na papier konfektury hasła, znane ze zjazdów „wiciarzy” z jednej, a z artykułów „Piasta” z drugiej strony. Przytem, jak się wydaje, nie zważano zbyt na to, czy przy bliższym rozpatrzeniu jedne z tych haseł nie kolidują z drugimi.

Jednym kongresu uzyskano w dro-

dze odroczenia załatwienia najbardziej spornych punktów ideowo-programowych, względnie przez umieszczenie obok siebie haseł sprzecznych, w myśl zasady: „każdy sobie rzepkę skrobie”. I dlatego nie można twierdzić, jakoby jednemu kongresowi oznaczała jednolitość ideologii w stronnictwie ludowym.

„Ale i ta prolongata rozgrywki wewnętrznej, tak że w najbliższym czasie w stronnictwie tem „każdy z jego odłamów ideowych będzie szedł swoją drogą”, jest zdaniem autora artykułu w „Głosie Narodu” niemal równie ważna, jak byłoby rozstrzygnięcie definitywne, gdyż

„dzięki tej prolongacie i odłożeniu ustalenia jasnego programu, do czasu, czy zdobycia władzy, czy do następnego kongresu — żywioły zgrupowane w „Wiciach” zyskują na czasie, a dzięki stwierdzonej już wielkiej sile penetrowania tej ideologii w masach chłopskich, doprowadza one szybko do opanowania jeśli nie całej wsi, to wszystkich jednostek ruchliwych i aktywnych politycznie. A wtedy tak zwani „piastowcy”, rozporządzający dziś jeszcze dużą siłą liczebną na terenie stronnictwa ludowego, mogą znaleźć się w zupełnej mniejszości”.

„Robotnik” ogłasza artykuł jednego z „wiciarzy” p. St. Mikowskiego, który omawiając uchwały programowe kongresu, wypowiadające się w kierunku antykapi-talistycznym, uznaje je jako „olbrzymi skok wprzód”. Nie jest to wprawdzie jeszcze całkowite zniesienie własności prywatnej, ale „wydatne jej ograniczenie i podporządkowanie interesowi społecznemu”. Omówiwszy szczegółowo punkty programu „agraryzmu”, które zostały wciągnięte do programowych uchwał kongresu, autor stwierdza, że

„jakkolwiek są to tylko wytyczne programy, które mają być w przyszłości nadal rozpracowywane i pogłębiane — to jednak zupełnie wyraźnie stawiają one ruch chłopski na platformie walki o nowy, sprawiedliwy ustrój społeczny. Moment ten stwarza ideologiczne i programowe podstawy do współdziałania chłopów z robotnikami i inteligencją pracującą”.

Jak widzimy, rozwój ideologii wśród ludowców idzie wyraźnie na lewo.

W jakich warunkach pracuje szkoła i nauczyciel na prowincji

Charakterystyczny list nauczyciela

Otrzymujemy poniższy list, nadany nam przez nauczyciela szkoły powszechnej, który w niewyszukanych, lecz pełnych treści i wymowy słowach kreśli wręcz tragiczny obraz stanu szkolnictwa na prowincji.

Od początku mojej pracy na stanowisku nauczyciela publicznej szkoły powszechnej pracuję stale w najfatalniejszych warunkach.

Na pierwszej mojej placówce miałem klasę wynajętą w lichym, drewnianym budynku.

W sali brak było pieca, a klasę ogrzewało się blaszaną kuchnią, obsługiwaną przez dzieci szkolne, które musiały rąbać drewno po lekcjach, a podczas lekcji co chwile dokładać drewna na ogień. Izbę szkolną też sprzątały dzieci. Powierzchnia klasy wynosiła 20 m², a podłoga była częściowo z desek, a częściowo z gliny. W klasie stała tablica, osiem ławek czteruosobowych, niemalowanych i pozatem nie więcej. Ani stołu, ani krzesła dla mnie, ani szafy, ani mapy, ani najmniejszego obrazka, ani nawet dziennika lekcyjnego.

Obok sali szkolnej miałem małeńki pokójek o powierzchni 8 m², ogrzewany również blaszaną kuchnią, z której ciepło ulatywało natychmiast po wygaśnięciu ognia. Skutek był taki, że zimą w nocy zamarzało w pokoju wszystko, cokolwiek rzadkiego było, jak woda, herbata i mleko a nawet atrament w kalamarzu.

Jak widać z powyższego warunki pracy były bardzo „romantyczne”, niemniej jednak romantyczne powinny być wyniki pracy i to jeszcze, że część dzieci nie miała podręczników wcale, część znów miała bardzo różnorodne. Najromantyczniejszą jednak ze wszystkich okazała się wizytacja inspektora szkolnego, który odwiedził w kilka tygodni po zaczęciu pracy moją szkołę, warunki uznał za zadowalniające, a za pracę w szkole wystawił mi jaknajgorszą opinię.

Druga moja placówka była powtórzeniem warunków pierwszej. Przeniosłem się na własną prośbę, gdyż innego wyjścia nie miałem. Znowu zastałem mały pokój, w nim kilkanaście ławek, tablicę i stół. Nawet pisząc „zastałem” popełniłem niewłaściwość, bo naprawdę to dopiero w porozumieniu z ówczesnym wójtem gminy obstaraliliśmy te rzeczy.

Wbrew zatem ogólnej tendencji do obniżania cen, wydawnictwa książkowe oparte na prenumeracie będą musiały podwyższyć cenę prenumeraty, a jakżeż stąd będzie skutek, jeśli zważy-

Innych pomocy nie było — cztery gołe ściany, małutkie okienka, sala nieogrzewana przez cały rok, a sama szkoła oddalona o 20 kilometrów od najbliższego miasta.

Na następnej placówce, na którą zostałem również przeniesiony na własną prośbę, spodziewałem się już zastość możliwsze warunki pracy, ale trafiłem z deszczu pod rynnę, bo zastałem warunki gorsze, niż na obydwóch poprzednich placówkach.

Dotychczas zdawało mi się, że już nie ma gorszych, warunków nad małą, niską, nieogrzewaną, ciemną i bez podłogi salą szkolną, w której jedyną pomocą są byle jakie szkolne ławki i tablica, i ani mi na myśl nie przyszło, ażeby otrzymać nominację na stanowisko p. o. kierownika szkoły dwuklasowej, w której brak jest nawet ławek szkolnych i tablicy.

Czytający posadzą mnie może o kiepski dowcip lub złośliwość, bo fakt taki nie wydaje się prawdziwym, a tak właśnie było w 2-klasowej szkole w B., gdzie jedna sala szkolna miała meble, składające się z kilku ławek szkolnych, biurka i tablicy, a druga sala była kompletnie bez meblowania.

Ja, jako kierownik szkoły, wziąłem oczywiście salę nieumeblowaną, tę drugą przydzieliłem mojej współpracownicy, zaś sam przy-

pomocy opiekuna szkoły postarałem się we wsi o kilkanaście desek, z których utworzyliśmy prowizoryczne ławki, przez całą długość sali.

Leżąc w tak urządzonej sali prowadziłem długi czas nawet bez tablicy, którą w razach koniecznych pożyczalem z drugiej sali.

Proszę ocenić, ile trzeba było wydobyc z siebie sprytu, energii i dobrej woli, aby pracować w takich warunkach, osiągnąć dodatnie wyniki i zadowolić władze szkolne.

I znowu przyszła ta drobniagowa, wyczerpująca zdrowie, siły i nerwy praca szkolna, gdzie nauczyciel musi nie tylko uczyć, lecz i pamiętać o opale, czystości, o bieleniu, o ustępiek, o ścierkach, o najróżnorodniejszych drobniagach — i to mało pamiętać, musi wyprosić, wyżebrać, poprosić każdy grosz potrzebny na te rzeczy, zdobyć go przez siebie urządzone imprezy albo założyć swoje własne pieniądze.

I znowu w dalszym ciągu swej pracy przeszedłem do szkoły jednoklasowej, ucząc przez kilka lat w sali o powierzchni 24 m² kw. kilkadziesiąt stłoczonych w ławkach dzieci, starając się o książki, zeszyty, kredę, ołówki, atrament, pyłochron, wycieraczki i ścierki, czystość ustępów itp. rzeczy i sprawy.

Warunki były o tyle lepsze, że

NASZA FIRMA JEST NAJLEPSZA GWARANCJĄ DOBROCI TOWARU! HANDEL WIN „POD BUKIETEM”

Marszałkowska 114, róg Złotej, telef. 667-52.

Zaświadczać uproszczone księgi! Przywilej obniżonej stawki podatku obrotowego

Stosownie do zarządzeń Min. Skarbu — uproszczone księgi handlowe podlegają przed rozpoczęciem ich prowadzenia zaświadczeniu (opłata wynosi 5 zł) przez władzę skarbową (Izby skarbowe, lub Urzędy Skarbowe), albo przez instytucje samorządu gospodarczego (Izby Przemysłowe — Handlowe, Izby Rzemieślnicze).

Przedsiębiorstwa oraz właściciele nieruchomości budynkowych, prowadzący księgi uproszczone już w r. b. i pragnący prowadzić je nadal w roku przyszłym, powinni przedstawić te księgi do zaświadczenia do dnia 31 grudnia b. r. — Natomiast przy pierwszym założeniu ksiąg uproszczonych przez przedsiębiorstwa oraz właścicieli nieruchomości budynkowych, zaświad-

czenie ksiąg może się odbywać w każdym czasie, nawet w środku miesiąca, z tem zastrzeżeniem, iż zapisy w księgach służyć będą za podstawę dla wymiaru podatku jedynie od daty zaświadczenia tych ksiąg.

Platnicy, prowadzący uproszczoną księgowość handlową, korzystają z wszelkich podatkowych przywilejów ustawowych narowni z platnikami, prowadzącymi księgi handlowe według przepisów kodeksu handlowego.

Jednym z tych przywilejów jest niższa stawka podatku obrotowego od osiągniętych obrotów.

We wtorek do 12-ej pracują urzędy

W nadchodzący wtorek, dn. 24 b. m. urzędy państwowe czynne będą spowodu przypadającej Wi-

Monopol w szkołach Dwie cytaty

W ostatnich czasach jedno z pism dla dzieci i młodzieży, będąc w specjalnie dla siebie dogodnych warunkach, wyrugowało ze szkół wszystkie inne pisma, stając się czemś w rodzaju podręcznika szkolnego, aczkolwiek nie zatwierdzonego oficjalnie jako taki przez Ministerstwo W. R. i O. P., które udzieliło swej aprobaty również kilku innym pismom młodzieżowym, aprobując je jako „nadające się do użytku w szkolnictwie zarówno na lekturę dla dzieci, jak i do bibliotek szkolnych”.

Ostatecznie możnaby było znieść to narzucanie dzieciom i ich rodzicom jednego typu pisma, które przecież nie może odpowiadać wymaganiom i upodobaniom wszystkich. Ale rodzice zmuszeni opłacać prenumeratę „Plomka” indywidualną, czy też zbiorową, mają chyba prawo żądać, by dzieci ich otrzymywały godziwą strawę duchową, zaś Ministerstwo W. R. i O. P., udzielając swej aprobaty danemu pismu musi mieć pewność, że nie znaj-

dzie się na łamach tego pisma nic takiego, co jest przeciwnie zasadniczym postulatом pedagogicznym i państwowym!

Tymczasem „Plomk” pozwolił sobie w nr. 15, w art. p. t. „Republika Litewska” umieścić zdanie wręcz antypaństwowe, obrażające uczucia całej Polski.

Przytaczamy je w dosłownym brzmieniu:

„Podział był tak przeprowadzony, że tylko w guberni kowieńskiej Litwini mieli większość. Gubernia grodzieńska i wileńska opanowane były przez Polaków”.

I dalej: „Armia gen. Rydza — Smigłego w roku 1919 przeprowadziła bolszewików i utrwaliła w części tego kraju rządy polskie, choć traktaty międzynarodowe oddawały polskie Wilno Litwie, zresztą tylko ze względów historycznych. Bo przecież Wilno było stolicą dawnej Litwy. Ale w roku 1920 zbrojny najazd gen. Żeligowskiego na Wilno zmienił to sprawę”.

Oto do czego doprowadził monopol w szkole! Oto co muszą czytać dzieci za pieniądze ich rodziców często bardzo ciężko za pracowane.

Przedszkola w Polsce nie są należycie doceniane

Według danych statystycznych w roku szkolnym 1932-33 w Polsce było dzieci w wieku przedszkolnym (4, 5, 6 lat) 2.522.100. W rzeczywistości do przedszkoli w tym okresie uczęszczało zaledwie 87.200 dzieci, co stanowi drobny ułamek ogólnej liczby dzieci. 12.500 dzieci przypadło na dzieci nie będące w wieku przedszkolnym, a więc do przedszkoli w wieku przedszkolnym uczęszczało zaledwie 74.700 dzieci, co stanowi 3,2 proc. ogólnej liczby

dzieci w wieku przedszkolnym.

W okresie bezrobocia głód i niedza, a wraz z niemi często nieodłączna atmosfera beznadziejności, alkoholu lub wstępku, nie stwarzają z domu środowiska odpowiedzialnego w zupełności za daniem wychowawczym, jakie stają przed rodzicami w stosunku do dziecka. W tych warunkach przed szkołą staje się prawie koniecznym uzupełnieniem domu i dlatego winno być należycie doceniane.

Dla przykładu podajemy, iż Warszawa w roku 1932-33 posiadała dzieci w wieku przedszkolnym 54.500, do przedszkoli zaś w tymże okresie uczęszczało 8.111 dzieci, co stanowi 14,9 proc. ogólnej liczby. Naturalnie we wszystkich miasteczkach stosunek ten przedstawia się jeszcze gorzej.

Oaza uczciwości w Polsce Są jednak miejscowości, gdzie nie kradną

Słyszysz się nieraz o szczyptach w krajach skandynawskich, gdzie niema prawie złodziei (chyba w wielkim stylu), gdzie niema zwyczaju zamykać mieszkań na noc, gdzie nie zginie portmonetka przez zapomnienie portmonetki w kawiarni, gdzie publiczność sama zabiera z kiosków gazety, pozostawiając należność (leży pozostawiając talerzyk z „drobnymi”, aby kupujący nie mieli kłopotu ze zmianą).

Słyszysz się o tych szczyptach krajach i... mimowoli przychodzi porównanie z tem, co jest u nas. Niedawno podawaliśmy komunikat, wykazujący, że na podstawie statystyk, w Polsce wśród prze-

stępstw najczęściej jest rozpowszechniona kradzież.

I oto dowiadujemy się rzeczy szczególnej.

Jak donosi jedno z pism, jest na Kresach, w powiecie kowieńskim taka „skandynawska” wieś. Nazywa się Potasznica. Tam tak, że nie zamyka się mieszkań na noc. Niema złodziei. Jak na nasze stosunki zjawisko szczególne. I co znamienne, że — jak donosi to samo pismo — jest to efekt pracy miejscowego księdza katolickiego, Janusza, proboszcza miejscowej parafii, nadzwyczaj szanowanego nie tylko przez katolików.

Morze to potęga Polski

Sklepy i targowiska przed świętami

Ryby, grzyby i drób

Dziwy bakaljowe i niejadalne pomarańcze

Niemal już co zwiędkać. Im bliżej świąt — tem słabiej odzywa się głos rozsądku, który nakazywał ograniczyć w tym roku do minimum zakupy świąteczne, by nie naruszyć kruchej równowagi grudniowego budżetu.

Polak nie jest oszczędny jak Francuz, ani praktyczny i przewidujący jak Niemiec. Gdy w powietrzu unosi się już zapach choinki i świątecznych smakowitości — rozgrzesza się

wbrew wszelkim postanowieniom i kupuje, kupuje, kupuje — dotąd, dopóki mu starczy pieniędzy... A potem, po świętach, „jakoś to będzie” pociesza się.

TANI DRÓB I DZICZYNA

Jak tu nie kupować, kiedy niektóre rzeczy są tańsze niż w zeszłym roku, aż się proszą na świąteczny stół. Wszystkie pamiętamy, jak to w latach ubiegłych „licytowało” się indyki po 15—25 zł. za sztukę. Dziś najpiękniejszy, tłusty indyk o wadze 4—5 kg. kosztuje 7—8 zł., mniejsze indyczki można już kupić za 5—6 zł.

Jeszcze tańsze są gęsi — i te chyba będą miały w ostatnich dniach największe powodzenie. Duża, ładna gęś kosztuje 3—4,50 zł. i kalkulacje się znacznie taniej od indyka, bo nie potrzeba do niej kupować masła, ani rodzynków do nadzienia. Kaczki wypadają drożej, bo są nieduże — po 3—3,50 zł. sztuka, filigranowe perliczki po 1,80—2 zł. sztuka. Tańsze niż zwykle są zające, sprzedawane po 2,80—3 zł. sztuka.

Słowem drób i dziczyzna opłaci się w tym roku znacznie lepiej niż np. schab, czy świarka cielięcina. Drób z artykułów spożywczych idzie w tym roku w największych ilościach, choć kupcy i handlarze drobiem stwierdzają — mimo niskich cen — spadek obrotów o 50 proc. w stosunku do zeszłorocznego sezonu przedświątecznego.

RYBY

Ryby — w postaci pięknych sandaczy, tłustych smakowitych karpów, szczupaków i dorszy są droższe w sklepach, niż w hali, gdzie dowóz jest ogromny: nocą, o godzinie 3 nad ranem na giełdzie rybnej w halach mirowskich na Franciszkańskiej czy na Smoczej wrę jak w ulu...

Karpie — sprzedawane są w sklepach śródmieścia po 2 zł. kilo — za żelazną Bramą po 1,80 gr. choć możliwe, że w dzień wigilijny, wobec „gorączki” i ogromnego popytu w ostatniej chwili, ceny te podniosą się w górę. Sandacze w sklepach kosztują 3,20 zł. kilo, szczupaki 3 zł., dorze najtańsze — 1,10 gr. W halach i na targowiskach ryby są naogół tańsze o 20 proc. Drobne rybki można dostać na sztuki po kilkadziesiąt groszy.

SZYNKI NIE MAJĄ POWODZENIA

Rzeźnicy, którzy naogół dość skrupulatnie „wyregulowali” ceny według ogłoszonego przed kilku dniami cennika skarżą się, że w wędliniar-

niach ruch jest bardzo słaby. Szyński przedświąteczny po 2 zł. kilo z kością i 2,50 gr. bez kości nie mają wcale powodzenia każdy woli kupić gęś czy indyka i na więcej mięs i wędlin przeważnie nie może sobie pozwolić. Sprzedaż szmalcu do ciast też jeszcze się nie ruszyła — wogóle tłuszcze są w tym roku znacznie droższe niż w ubiegłym: szmalce kosztował w grudniu ub. roku 90 gr. — 1 zł. kilo — teraz, według obniżonego już cennika — 2 zł. kilo. Droższymi tłuszczów — bo i masło nie jest tanie (3 zł. do 3,80 zależnie od gatunku) — wpłynę niewątpliwie na ograniczenie wypieku ciast w wielu domach.

DZIWI BAKALJOWE I NIJEJADALNE POMARAŃCZE

Niewielki popyt mają jeszcze dotychczas bakalie. Charakterystyczny jest fakt, że ceny bakalii, które przed tygodniem jeszcze wynosiły 5 zł. kilo, obecnie w wielu sklepach obniżono do 4, a nawet 3,50 i 3,20 zł. za kilogram. Widocznie kupcy kolonialni obawiają się, by nie pozostały im zbyt duże zapasy nierozsprzedanego towaru. W zeszłym roku lakałkę wystawiono jeszcze w dwa miesiące po świętach i nikt ich nie chciał kupować...

Z innych słodczy i owoców najwięcej sprzedaje się orzechów włoskich, po cenie 2,80 — 3 zł. za kilogram. Pomarańcze idą słabo, co tłumaczy się zapewne brakiem dobrych gatunków. Pomarańcze są w tym roku kwaśne i suche, mandarynki choć tanie, sprzedawane po 10 i 15 groszy — suche i pełne pestek, zupełnie niemożliwe do jedzenia.

Na brak popytu na pomarańcze na rzekają wędrowni handlarze, wystawiający swój towar na wózkach.

Chcieliśmy wynająć stragan za żelazną Bramą na sezon przedświąteczny, to zażądano od nas za trzy małe stoiska 160 zł. A handlu w owocech nawet za żelazną Bramą w tym roku wcale jakoś niema, to czyż można tyle pieniędzy za stragan zapłacić? Wziął się towar jak zwykle po ulicy, ale coraz częściej z tem wyżyć... — mówi właścicielka wózka z mandarynkami.

DARMOWA CHOINKA

Choinki, pokryte grubym całunem śniegu są sprzedawane mniej więcej po tych samych cenach co w roku ubiegłym: za złotówkę można już dostać zupełnie zgrabną choineczkę, a za trzy złote nawet jodłę, która się trzyma w mieszkaniu długie tygodnie i nie opada.

Są i tacy „mądrzy”, którzy choinki nie kupią, a jednak będą ją mieli. W jaki sposób — objaśnia mnie fragment podkulanej przypadkiem rozmowy: — te, bracie, choinki drogiej tera co? — fi, pewnie, ale kobyta ta kupowała? Pójdę bracie po wilgi na plac, to zadarmo se wezmę jaką chcąc — o, jak ta latarnia...

Niemal co — ludziska starają się jak mogą zdobyć wszystkie świąteczne skarby. Musi być indyk, strudła z makiem, choinka — choćby taka „darmowa”, z opuszczonego w wigilijną noc placu ukrańskim zabrana. Rybki wszystko było według tradycji...

ZAPRASZAMY **RUBKĘ** do Mieszczańskiego na tradycyjną **BARU** Al. Jerozolimskiej 7

Fikcyjna parcelacja w regionie warszawskim

Region warszawski obejmuje powiaty: warszawski, grojecki, błoński, sochaczewski, radzyński, miński, mazowiecki i pułtuski. Na terenie tym parcelacja przybrała zbyt duże rozmiary. Wiele osób dokonuje również parcelacji fikcyjnie w celach rolniczych, tworząc drobne działki budowlane. Wskutek tego obserwujemy jest rozproszenie budownictwa na dużych obszarach, co powoduje znaczne obciążenie budżetów samorządów inwestycjami, mimo niedostatecznego urządze-

nia zaniedbanych terenów już istniejących osiedli podmiejskich. Wobec tego Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie poruszyła wobec czynników rządowych konieczność niedopuszczania na terenie regionu warszawskiego do dalszej parcelacji budowlanej i do powstawania działek mniejszych od 2 ha. Natomiast konieczne jest dążenie do zaopatrzenia w inwestycje istniejących zaniedbanych osiedli oraz budowa wzorowych osiedli przez Tow. Osiedli Robotniczych.

NA WIGILJĘ RYBY DRÓB

poleca najtańiej „Spółka Rybaków” Hoża 44 (wprost Hollywoodu)

Druga serja najtańszych mieszkań oddana do użytku

Oddano już do użytku, wybudowaną z kredytów T. O. R. drugą serję najtańszych w Warszawie mieszkań w liczbie 100 na Rakowie. W ten sposób osiedle na Rakowie obejmuje obecnie, łącznie z oddanymi w lipcu 100 mieszkańami, 200 lokali półtorabudowlanych, z kuchniami, o komornym, nieprzekraczającym 22 zł. miesięcznie. Każde mieszkanie jest skanalizowane, zaopatrzone w wodę z własnych studni artezyjskich i w

urządzenia kuchenne. Woda ze studni artezyjskich, używana od lipca r. b. w pierwszej serji domów, jest zupełnie dobra i tania w eksploatacji. Jest ona doprowadzona do wszystkich mieszkań. W przyszłym roku zamierzona jest dalsza rozbudowa osiedla, co jest wskazane ze względu na ekonomiczniejsze użytkowanie już przeprowadzonych urządzeń ogólnych (kanalizacja i wodociąg) i innych inwestycji miejskich.

„Indywidualizm w kosmetyce”

Dzisiejsza racjonalna kosmetyka odbiega daleko od pojęć stosowanych dotąd. Obecnie indywidualizm w kosmetyce zajął w niej czołowe miejsce i dzisiaj nikt już nie wierzy w cudowne środki uniwersalne, które rzekomo usuwają wszelkie usterki w urodzie. Albowiem tylko indywidualne pielęgnowanie skóry i cery może dać zadowalniające wyniki. Każda cera, każda skóra posiada odrębne właściwości, której niedomaganie i usterki trzeba też w odrębnym sposób dla każdej z nich usuwać. A co najważniejsze, nie czynić tego na własną rękę jakimś wypróbowanym domowymi środkami, ani tem bardziej za radą koleżanki lub przyjaciółki, lecz za poradą i pod kontrolą doświadczonych fachowców kosmetyków. Samo jednak usuwanie wad cery usterki nie wystarcza. Także cera uwolniona już od wszelkich niedomagań w urodzie, a również i cera wolna od jakichkolwiek wad musi być też indywidualnie pielęgnowana. Trzeba stosować do niej w dalszym

ciągu nieprzerwanie odpowiednie preparaty, odpowiednio to znaczy nie tylko stosowne dla właściwości skóry, ale także indywidualnie dobrane do typu urody, jaką właścicielka cery posiada. Najpiękniejsza nawet cera wymaga pewnego pielęgnowania, ażeby zaś pielęgnowanie to dobrze wydało rezultaty, musi być prowadzone umiejętnie pod kierunkiem doświadczonych osób, fachowców i przy pomocy preparatów, których jakością jest bezwzględnie gwarantowana. Jak się dowiadujemy, słynny na całym świecie Instytut Kosmetyczny ELIZABETH ARDEN, którego pierwszorzędnej jakości preparaty, jak również i wyłącznie indywidualnie stosowane pielęgnowanie urody są po wszechnie znane — powierzył firmie „FLORALYS”, Warszawa, Krak, Przedmieście 19. Wyłącznie przedstawicielstwo na R. P. Polską i Gdańsk. Firma ta posiada specjalny wysokość, przy której Elizabeth Arden personel, który bezpłatnie udziela wszelkich fachowych porad w zakresie pielęgnowania skóry. (N.)

Wypadki i kradzieże

Śmiertelne zacinienie. We Włocławku pod Warszawą uległa śmiertelnemu zatruciu czadem, służąca Katarzyna Wargolówna. Za pozwoleniem prokuratora zwłoki wydano rodzinnemu. Napad na Woli. Na ul. Giszów na powracającego do domu Włodzimierza Barana (Gniewkowska 47) napadli jakiś opryszek, usiłując go obrażać. Baran w obronie własnej wyrzucił kilkakrotnie z rewolweru. Na alarm nadbiegli policjanci, który napastnika aresztowali. Był to Władysław Trynkus (Giszów 26). Trynkusa osadzono w więzieniu. Nagły zgon. Na Pradze, na ul. Bruckowej zasnął nagle Bolesław Rybiński (Kawczyńska 15). Rybińskiego przeprowadzono do bramy domu, gdzie zmarł przed przybyciem lekarza pogotowia. Zwłoki wydano rodzinie. Rabunek „na wydrę”. W okolicach Błonia wpadł do pociągu niewykryty sprawca, który ukradł walizkę Józefa Przywłobowicza, zawierającą biżuterię wartości 1.000 zł.

WIELKA REWJA

Karowa 18, tel. 692-99

W SOBOTĘ!!!

28.XII.1935

Widowisko Nr. 1

Pod kier. art. Hanka Ordonówny z udziałem Igo Syma A. Fertnera i zespołu złożonego z 60 osób

Codz. dwa przedst. o 7.15 i 9.45

WARSZAWSKIE

TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ SPÓŁKA AKCYJNA

CENTRALA—WARSZAWA, JASNA 4. TEL. 556-60.

ZAWIERA UBEZPIECZENIA:

- od ognia
- od kradzieży z włamaniem i rabunku
- transportów lądowych i morskich
- od gradobicia
- chłomage — od skutków przerw w ruchu przedsiębiorstwa z powodu ognia

oraz prowadzi dział ubezpieczeń pośrednich (reasekuracja).

ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, GDYNIA, KATOWICE, KRAKÓW, LWÓW, ŁÓDŹ, POZNAN, WILNO.

Szybka i solidna likwidacja szkód
Najchamniejsza wypłata odszkodowań

RADJO

Poniedziałek, dn. 23 grudnia

6.30 „Kiedy ranne...” 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pl.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę informacji” 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dzień. połudn. 12.15 Muz. salonowa w wyk. Małej Ork. P. R. 12.25 Chwilka gosp. domowego. 15.15 Wied. o ekspozycji. 15.20 Przegl. gield. 15.30 Muz. salon. (pl.). 16.00 Lekcja jez. niem. — lektor dr. Jan Piprek. 16.15 Konc. Ork. Pracown. Tramwajów i Autob. Miejskich pod dyr. L. Cymermana. 16.45 „Ach ludzie, ludzie” — skecz Henri Jeansona (spolszczył z francuskiego An. Bohdziewicz). Z udziałem J. Kurnakowicza. 17.00 „Czy kobieta jest sfinks?” — pogad. wygl. M. Niklewiczowa. 17.15 „Minuta poezji”. „Kolenda dziecienna” i inne wiersze. K. Wierzyńskiego, recytuje M. Grzechowska. 17.20 Recital śpiewaczy L. Lewickiej. Przy fortep. prof. L. Ursteina. W. A. Mozart: Arja Konstancji z op. „Uprowadzenie z Seraju”. G. Rossini: Cavatina z op. „Cyrulik Sewilski”. J. B. Pergolesi: Czy ty mnie kochasz, Kornold: Pieśń Marjety z op. „Zamarte miasto”. J. Strauss: Wiejskie jaśki. 17.50 „Kamienie rosą” — pogad. — wygl. Wanda Boye (z Wilna). 18.00 Muzyka (pl.). A. Honneger: Rugby — obrazek symfoniczny. 18.10 „Gwiazdka w radio dla dzieci”. 18.40 „Życie kult. i art.

stolicy”. 18.45 Progr. na dz. nast. 19.55 „Skrzynka roln.” — inż. W. Tarkowski. 19.05 Konc. rekl. 19.35 „Jak spędzić święta?”. 19.40 Wied. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Konc. muz. lekkiej w wyk. Małej Ork. P. R. 20.30 Krótki koncert solistów (pl.). S. Prokofiew: Preludium C-dur op. 12. P. Lamaso: La passion — wyk. Michała Zatory (fortep.) P. Wladigerow: Romanza, Oriental — w wyk. L. Wladigerowa (skrzypce) przy fortep. kompozytor. I. J. Faderewski: Wieczorem (Au soir) — w wyk. R. Koczalskiego. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z Polski wspólne”. 21.00 Recital śpiewaczy J. Czaplickiego. Przy fortep. prof. L. Ursteina. G. Rossini: Cavatina Figara z op. „Cyrulik Sewilski”. Fr. Schubert: Sobowót, R. Schumann: Już czas, P. Czajkowski: Serenada Don Juana, St. Malinowski: Podmuch wiosny, G. Gadejski: Smutna jest dusza moja. 21.30 Wieczór literacki poświęcony twórczości P. Chaynowskiego — w opr. Wł. Zawistowskiego. 22.00 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. F. Nowowiejskiego z udziałem L. Lifana (wiolonczela) F. Mendelssohn — Barholdy: Uwertura do „Snu nocny letniej” — wyk. ork. E. d’Albert: Koncert wiolonczelowy — wyk. z tow. ork. T. Litana. F. Nowowiejski: Nina — poemat symf. na temat Pergolesiego — wyk. ork. 23.00 Wied. meteor. dla żegl. powiatowej. 23.05 Muz. tan. (pl.).

Wtorek, dn. 24 grudnia

Wigilia

6.30 Pieśń „Najświętsza Panno” 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka polska (pl.). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. 7.50 Program na dz. bież. 7.55 „Parę inform.” 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.03 Dzień. połudn. 12.15 „Nie przeskacz mamusi” — pogad. dla dzieci p. K. Piekarzycka (z Poznania). 12.30 Muzyka (pl.). 13.25 „Dzień wigilijny” — pogad. 15.00 Konc. Zespołu T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 16.00 „Słuchawisko dla młodzieży szkolnej”. 16.15 „Cala Polska śpiewa” — aud. popr. prof. Br. Rutkowskiego. 16.30 „Pastoralki” na organy solo — wykon. F. Nowowiejskiego (z Poznania); J. S. Bach: Pastorał. M. Surzyński: Pastorał. F. Nowowiejski: Pastorał. 17.00 „Wigilia na Sowińcu” — transm. z Kopec im. marsz. J. Piłsudskiego (z Krakowa). 17.15 Teatr Wyobraźni: Słuchawisko dla dzieci p. t. „Najpiękniejszy wieczer” — J. Morawskiej. 17.45 „Kołendy kompozytorów poznańskich” (z Poznania) Marja Kisielewska (sopran solo — tow. fortep. skrzypiec, harfy i oboju). 18.15 „Wigilia Legionistów Potyra” — w opr. A. Pomian-Krzyżńskiego (z Katowic). 18.35 Program na dz. nast. 18.45 „Życie kult. i art. stolicy”. 18.50 Powieściowy teatr Wyobraźni: Słuchawisko p. t. „Wieczer Wigilijny” pg. K. Dickensa w opr. J. Langfiera. 19.40 Konc. w wyk. Małej Ork. P. R. Włodzim. Rebikow: Trzy fragmenty z suity „Choinka gwiazdkowa”, Maks Henning: Cztery drobne utwory, Cl. Debussy: Ballada. 20.25 Recital fort. J. Sulikowskiego. J. S. Bach-Busoni: 2 Chorale: Czuwajcie, wzywajcie głos, Ciescie się dobrym chrześcijaństwem, Fr. Schubert: Impromptu 5-moll op. 141, Fr. Liszt: Ave Maria. Fr. Brzeziński: Boże Narodzenie op. 5 Nr. 2. 21.00 M. Swierzyński: „Pójdźmy wszyscy do Betlelem” wiązanka kolend. Wyk. Ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota. L. Szczepańska (sopran). J. Korolkiewicz (baryton), oraz chórz. żeński i męszczyzna. (21.00—21.15 transmisja do Ameryki i Amsterdamu). 21.40 „Aud. wigilijna dla Polaków na obczyźnie”. 22.10 „Przy pracy w noc wigilijną” — aud. z Łodzi. 22.30 „Święta w muzycznej rodzinie” — aud. w opr. dr. J. Młodziejskiego (z Poznania). 23.00 Muzyka salonowa (pl.). 24.00 PASTERKA Z KAPLICY MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ (z Wilna).

Wśród książek

Dr. Erazm Samborski: „Diaczego świat głoduje”. Nakładem Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty „Pochodnia”. Autor tłumaczy poglądowo historię powstania kryzysu i opisuje jego przebieg w różnych państwach.

Café Club
L. SEMPOLIŃSKI
PEPY-ELIO
duet sceniczny
RAY LEDA
śpiewaczka jazzowa
Codziennie podwieczorki o 8 pp.

STOLECZNY TEATR POWSZ.: W drugi dzień świąt, t. j. 26 b. m., przy ulicy Elbląskiej 51 o godz. 4-ej i 7-ej komedia „Popychadło”. Od 25 grudnia codziennie przy ul. Młynarskiej 2 „Pastorałka” Schillera.

TEATR ATENEUM: Dziś i codziennie wesoła groteska (według Nestroy’a) „Trójki hultajskiej” z udziałem S. Jaracza.

TEATR KAMERALNY: Dziś i jutro „Sasiadka” Jaroszyńskiego, z Mazarekówną i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18): Dziś i jutro „Cień” Nicodemiego. W próbach „Trójka p. generałowej” Bus — Fekietego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś powtórzenie premiery rewji p. t. „Wieczna ondulacja”. Na czele zespołu Chór Dana (7.15 i 9.30).

WIELKA REWJA: Codziennie „Pan minister i dessous”. Dnia 28 b. m. premiera „Widowisko Nr. 1”.

TEATR HOLLYWOOD: Codziennie rewja „Warszawa—Nowy Jork”. Początek 7.15 i 9.30. W niedzielę i święta 6.15 i 8.15.

CYR STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o godz. 8.15 wiecz. nowy program. We wtorki, środki i niedziele o 4.30 i 8.15.

WIELKA REWJA

Karowa 18, telef. 692-22

ZA PARE DNI!!!

WIDOWISKO

Nr. 1

28.XII.1935

pod kier. art. H. Ordonówny

wielka sensacja

Codz. 2 przedst. o 7.15 i 9.45

100 tys. zł. grzywny i 2 lata więzienia Doniosły wynalazek Polaka

Finał wielkiego procesu o lichwę

WILNO, 22.12. Wczoraj odbył się dalszy ciąg procesu A. Lejbawicza i Sz. Gordona oskarżonych o pobieranie nadmiernych procentów za udzielanie pożyczek. Po wysłuchaniu rozprawy zeznawali biegły buchalter J. Wojciechowski, który odczytał sprawozdanie z ekspertyzy ksiąg.

Jak wynika z orzeczenia bieglego, oskarżeni oddawali pobierali odsetki w niedozwolonej wysokości, która w stosunku do umówionych wynosiła 120 proc. W wypadkach zarząd lombardu wpisywał do ksiąg procenty fikcyjne, odpowiadające przepisom bankowym. Ponadto biegły wskazuje na cały szereg uchybień, i tak naprzykład, lombard nie prowadził notowań kursu dolara, wadliwie wystawiał kwity i t. p.

Po zeznaniach biegłego zabral głos prokurator Wolski. Bardzo długo mówił o niedorzeczności, oświadczył ostatnie palta, pierścienki i t. p. a tam czekała na nich ręka lichwiarza Lejbawicza. Akt oskarżenia w 16 punkt. mówi o poszkodowanych, lecz takich jest legion i dlatego sprawa ta ma znaczenie społeczne.

Następnie prokurator scharakteryzował działalność oskarżonych, którym kapitał fundowały nędza i łzy ludzkie. Dalej zanalizował stosunki i metody, jakie panowały w lombardzie wobec tych, którzy płacili ostatni grosz lichwiarzom. Mowę swą prokurator zakończył żądaniem surowej kary.

Obaj obrońcy, adw. Lucywek i Petruszewicz dążyli do podważenia aktu oskarżenia i zeznań świadków, dowodząc, że lichwy w znaczeniu materialnym nie było. Wkrótce znów zabiera głos prokurator, polemizując z wywodami obrońcy i z głęboką ironią zbija tezy obrońców. Jeszcze raz zbiera głos adwokat, mówiąc o solidarności społecznej i szkole prawa pozytywnego i o normach karnych naszego kodeksu.

Wreszcie w zakończeniu proszą o uniewinnienie obu oskarżonych. To samo powtarzają w ostatnim słowie Lejbawicz i Gordon.

WYROK

Po długiej przerwie sędzia Bocheński odczytuje wyrok.

Obaj oskarżeni zostali uznani winnymi, że w wielu wypadkach przekroczyli normę określającą przy pobieraniu odsetek, toteż skazani zostali każdy na dwa lata więzienia, oraz po 50 tys. złotych grzywny, ponadto koszt sądowe idące w tysiące złotych.

W motywach Sąd zaznaczył, że obaj byli faktycznymi kierownikami i właścicielami lombardu i la-

two mogli zdać sobie sprawę, że nadmierne procenty pobierane z tytułu udzielanych pożyczek są przestępstwem, zaś fakt zastawiania przedmiotów nieraz bardzo potrzebnych, jest całkowicie wystarczającym dowodem, że zastawca znajduje się w ciężkich warunkach materialnych, a co nie jest bynajmniej okolicznością łagodzącą dla oskarżonych. W tych

warunkach Sąd musiał zastosować ten wymiar kary.

Wyrok taki wywołał zrozumiałe poruszenie na sali.

Jak się dowiadujemy, do polskiej opinii znowu dwie skargi na byłych właścicieli lombardu „Cresovia“ za pobieranie lichwiarskich procentów jeszcze z roku 1932.

Bez żadnego wysiłku będzie można jeździć rowerem 50 klm. na godz.

INOWROCŁAW, 22.12. Niema bardziej rozpowszechnionego środka lokomocji nad rower. Bez żadnych kosztów, z wyjątkiem małych reparacji, rower może służyć całymi latami. Zaletą jego jest znaczna szybkość przy stosunkowo małym wysiłku fizycznym w pedalowaniu. Zdawałoby się, że rower przeszedł już wszystkie fazy doskonalenia, nic już w jego

mechanizmie ulepszyć nie można. Tymczasem ostatnio p. Francel Kiepiński z Inowrocławia, z zamiłowaniem pracujący nad reparacją i udoskonaleniem różnych maszyn, wprowadził do mechanizmu roweru wprost rewelacyjne ulepszenie osi przekładni łańcuchowej.

Wynalazek poza licznymi udogodnieniami w prowadzeniu i konserwacji rowerów ma tę wprost niewiarogodną zaletę, że wskutek zastąpienia łożyska systemu miskowo-stozkowego przez łożysko systemu p. Kiepińskiego, zmniejsza tarcie przy obrocie osi przekładni o 90 proc. Wskutek tego pedalowanie przy przekładni nowego systemu wymaga wysiłku

o 90 proc. mniejszego, niż przy przekładniach dotychczasowych. Na rowerze z przekładnią tej konstrukcji będzie można rozwinać szybkość przeciętną do 50 klm. na godzinę.

Pan Kiepiński wynalazek już opatentował, a obecnie przystępuje do eksploatacji swego pomysłu.

Niewątpliwie rowery wytwórni, która nabędzie i zastosuje ten wynalazek, uzyskają duży popyt i wyeliminują rowery starego systemu. Realizacja pomysłu pozwoli p. Kiepińskiemu na przeprowadzenie nowych udoskonalień, w których spodziewa się uzyskać znowu w krótkim czasie dobre rezultaty.

Olbrzymie nadużycia

w urzędzie celnym w Krakowie

Skarb poniósł 350 tys. zł. strat

KRAKÓW, 22.12. Do Sądu Okr. Karnego w Krakowie wpłynęła skarga na 7 osób, które w latach 1930-33, dopuściły się nadużyć w urzędzie celnym w Krakowie, przy dokonywaniu formalności celnych, wskutek czego skarb państwa poniósł straty w sumie 350.000 zł.

Oskarżonymi są: Rafał Goldfluss i Leopold Goldstaub, właściciele firmy przewozowej, którym akt oskarżenia zarzuca fałszowanie i przerabianie faktur, oraz świadectw pochodzenia towarów, sprowadzanych z zagranicy. Razem z nimi odpowiada przełożony, Maurycy Diamant.

W czasie rewizji, znaleziono w biurze Goldflussa niewypełnione świadectwa pochodzenia towarów, oraz blankiety firm zagranicznych z pieczęciami. Nadto w oszukańczy sposób posługiwano się wagą, by wykazać mniejszy ciężar importowanych towarów i zapłacić mniejsze cło.

W stan oskarżenia postawiono ówczesnego kierownika urzędu celnego w Krakowie, Wiesława Marjanę Zaleśnickiego i jego zastępcę pod zarzutem, że jako u-

rzędnicy celni nie dopełnili swych obowiązków, narażając skarb państwa na stratę. Ponadto na ławie oskarżonych zasiadają: Rafał Meth i Józef Anis, oskarżeni o niezgodnie z prawdą prowadzenie ksiąg. Przedstawiali oni władzom skarbowym faktury, wśród których jedna była sfałszowana przez Goldstauba. Ponadto Rafał

Meth i Józef Anis, oraz Izidor Meth, odpowiadają za przyjmowanie do obrotu towaru zagranicznego, o którym wiedzieli, że nie został należycie przez firmę Goldflussa oclony.

Akt oskarżenia liczy ponad 100 stron. Proces w tej sprawie odbędzie się z początkiem przyszłego roku.

Czy wolno utrudniać zdobycie pracy dawnym pracownikom?

Berliński sąd pracy rozpatrywał zasadnicze pytanie: w jakim stopniu pracodawca, udzielając opinii o swoim dawnym pracowniku, może wpływać ujemnie na uzyskanie przez niego nowego zatrudnienia?

Chodziło mianowicie o sprzedawczynię jednej z firm, która po 6-letniej pracy, pełnionej ku zupełnemu zadowoleniu, przedsięwzięcia, musiała ustąpić spowodu scysy z męskim personelem firmy. Przed przyjęciem jej na nową posadę zwrócono się do firmy, w której przedtem pracowała o informacje, a ponieważ list w tej sprawie dostał się do rąk jednego z jej osobistych wrogów, odpowiedź brzmiała, że panna M. „jest uczciwa i pracowita, ale nie zasługuje na zaufanie, gdyż zachowanie się jej w stosunku do mężczyzny nie było poprawne, a niekiedy nawet nieobyczajne“.

W rezultacie panna M. nie otrzymała posady, a chociaż przebieg swemu oszczercy użyła wyrok skazujący go na grzywnę, mała to było pociechą w jej bezrobociu. Zaskarżyła więc dawną firmę o odszkodowanie spowodu uniemożliwienia jej uzyskania nowego zajęcia — i w sądzie pracy, w toku dwóch instancji, uzyskała wyrok korzystny dla siebie.

— Skoro była dobrą pracownicą — brzmiały motywy wyroku — należało dać odpowiedź dla niej korzystną, a nie wdawać się w jej życie prywatne, zwłaszcza że od okresu, gdy zaszyły obciążającą ją wypadki, upłynęło już parę lat, a wedle przyjętych w życiu zapatrywań upływ czasu zmaňuje stopniowo dawne błędy.

W niemieckich kołach pracowniczych wyrok ten wywołał wielkie zadowolenie.

Zmiany w opodatkowaniu psów

Psy pokojowe i podwórkowe wolne od podatku

Nowy statut podatku od psów, zatwierdzony na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej przewiduje szereg zmian w zakresie pobierania tego podatku, jak również zwolnień podatkowych, którym mogą podlegać niektóre psy.

Według dotychczas obowiązujących przepisów podatek roczny od jednego psa wynosił 15 zł, podatek od każdego następnego psa — 50 zł; dotyczyło to psów pokojowych. Od psów podwórkowych pobierano 5 zł. rocznie. Obecnie od psów pokojowych stosowana będzie jednolita stawka w wysokości 15 zł, bez względu na ilość psów, od podwórkowych utrzymywana będzie suma podatkowa 5 zł z tym, że podatek nie będzie pobierany za pierwszego psa, lecz dopiero za drugiego i

następne. W myśl nowych przepisów, każdy kto ma psa, obowiązany jest w ciągu 2 tygodni zawiadomić Zarząd Miejski o posiadaniu psa, bez względu na to czy pies podlega opodatkowaniu czy nie. Podatkowi podlegają psy po ukończeniu 8 tygodni, a nie jak dotychczas 6 miesięcy.

Od podatku zwalnia się: psy stanowiące przedmiot handlu, będące własnością dozorców nocnych, przewodników niewidomych, ochrone głuchych lub niedołężnych, tressowane, utrzymywane przez artystów, utrzymywane przez zakłady naukowe, oraz psy śledcze i ochrone i utrzymywane przez oficerów i szeregowych policji państwowej. Podatek będzie można wpłacać w dwóch ratach półrocznych.

Polska południowa przegrywa

z reprezentacją Niemiec półn.

BERLIN, 21.12. (PAT.). W sobotę wieczorem nastąpiło w Hainburgu otwarcie nowego stadionu lodowego. Centralnym punktem uroczystości otwarcia był mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski południowej i Niemcami północnymi.

Nieznaczne zwycięstwo odniosła drużyna niemiecka w stosun-

ku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Niemcy byli lepiej zgrani i mieli lekką techniczną przewagę nad Polakami. Dopiero w ostatniej fazie gry naszym hokeistom udało się zdobyć honorowy punkt.

Mecz wywołał duże zainteresowanie i zgromadził przeszło 6 tys. widzów.

Idealne warunki narciarskie w Zakopanem

ZAKOPANE, 21.12. Obfity śnieg opad śnieżny poprawił jeszcze bardziej zimową szatę Zakopanego.

panego i gór. stwarzając idealne warunki dla narciarstwa. W związku z tem organizują miejscowe kluby dziś, t. j. w niedzielę dn. 22 b. m. wewnątrz - klubowe narciarskie biegi treningowe. Skocznią narciarską na Krokwi pozwala już również na trening.

Pierwsze skoki narciarskie organizowane przez S. N. P. T. T. i „Wisłę“ odbędą się ściśle według programu w 2-gi dzień świąt, t. j. dn. 26 grudnia. W konkursie tym wezmą udział również miejscowi.

Wigilia akademicka

Zarząd uniwersyteckiej Bratniej Pomocy urządza, wzorem lat ubiegłych, tradycyjną Wieczerzę Wigilijną dla wszystkich studentów i studentów uczelni, którzy nie mogą spędzić świąt wśród swej rodziny. Uroczystość zaszczęca swą obecnością profesorowie Uniwersytetu.

„Opłatek“ odbędzie się w lokalu kuchni Bratniej Pomocy w Uniwersytecie, dnia 24 b. m. o godzinie 14.30.

Po bezpłatne karty wstępu należy się zgłaszać do sekretariatu Towarzystwa, Krakowskie Przedmieście 30.

Chciał ukraść choinkę

poniósł śmierć na miejscu

ŚRODA, 22.12. W lesie państwowym w Wyszakowie wydarzyło się tragiczne zdarzenie, którego ofiarą śmierci padł gospodarz Roch Strenk.

Wobec zbliżających się świąt dokonano w lesie wyrębu drzewek świerkowych na choinki. Na gromadzonego zapasu tych drze-

wek pilnował polowy Mańczak. Wspomnianego dnia we wczesnych godzinach rannych Mańczak spostrzegł jakiegoś osobnika, który usiłował skraść jedno drzewko. Gdy na wezwanie osobnik ów nie reagował, Mańczak strzelił z dubeltówki, zabijając na miejscu łowca Strenka.

Policja prowadzi dochodzenie.

Album dziesięciolecia

polskiej radiofonii

Od dość dawna zapowiadany odczyt album „Dziesięciolecie Polskiej Radiofonii“ już ukazał się w druku.

Zwarta treść albumu ilustruje postępy, rozwój i wzrost radiofonii polskiej na przestrzeni lat dziesięciu. Na początku znajdują się mapy Polski z odczynkami wykonanymi przez artystów najcharakterystyczniejszych obrazków tych poszczególnych lat. Album, składający się z 100 stron, zawiera audycje Polskiej Radiofonii, skąd płyną na falach eteru audycje Polskiej Radiofonii. Są to nasze audycje w Polsce, ilustrowane fotografiami i rysunkami, a także audycje w zagranicy, ilustrowane fotografiami i rysunkami. Album wydana w nakładzie 100.000. Dotychczas 80.000 prawie radiosłuchaczy zamówiło Album Dziesięciolecia. Jeszcze przed świętami 25.000 egzemplarzy rozsyłanych zostanie, do tych, którzy najpierw się zgłosili. Wszyscy inni otrzymają to wydawnictwo najdalej do 15 stycznia 1936 roku.

Delegacja pracowników miejskich u wicemin. Korsaka

Dzisiaj o g. 10 rano wiceminister Korsak przyjmie delegację przedstawicieli wszystkich centralnych związków zawodowych pracowników umysłowych i fizycznych, pracowników miejskich w sprawie ustaw o służbie, odpo-

wiedzialności służbowej i uposażeń w samorządzie. Na konferencji tej delegacja ma otrzymać informacje, które z postulatów wysuniętych przez organizację pracowników miejskich zostaną uwzględnione.

W objęciach lwa

Omali nie katastrofa

PLESZEW, 22.12. Onegdaj bawił w Pleszewie wędrowny zwierzyńiec, posiadający wśród szeregu interesujących zwierząt egzotycznych potężnego lwa. Mały zoolog cieszył się wielką frekwencją publiczności. Szczególniejszym zainteresowaniem darzono lwa, który zwykle leżał spokojnie, z powagą i jakby z pozbawieniem patrząc na wydziewającą i nawołującą go do bieżania publiczność.

W pewnej chwili przekroczył ogrodzenie i zbliżył się do klatki z lwem mieszkającym tu, Zeid. Mimo przestróg wyciągnął

rękę z zamiarem poglaskania grzywy królewskiego zwierzęcia. Lew widocznie uznał gest Zeidla za prowokację i nim ten zdolał się cofnąć, skoczył, chwycił obydwoma pazurami śmiółka i przycisnął do krat.

Na przeraźliwy krzyk ofiary i wołania publiczności przybiegła służba zwierzyńca i uwołała napół omdlałego ze strachu Zeidla z uścisku rozgniewanego lwa.

Zeidla musiano natychmiast odstawić do szpitala, gdzie stwierdzono bardzo poważne obrażenia ramion.

Epidemia szkarlatyny

w Zagłębiu węglowym

SOSNOWIEC, 22.12. W Zagłębiu wybuchła szkarlatyna, która grasuje wśród dzieci. Lekarze stwierdzili kilka wypadków tej groźnej choroby, która rozszerza się.

W Czeladzi zachorowało dwoje dzieci na szkarlatynę, a w innych miejscowościach również stwier-

dżono tę chorobę. Istnieje obawa rozszerzenia się tej choroby, która zwykle przybiera rozmiary epidemii.

W związku z tem zarządzono szereg środków zapobiegawczych, a przedewszystkiem ściśle izolowano chore dzieci.

Nowa fala redukcji

w Zagłębiu

KATOWICE, 22.12. Jak się dowiadujemy, fabryka Zieleniewskiego w Dąbrowie zredukowała 100 ludzi, Huta Bankowa 240 robotników wysłała na urlop turnusowy.

Smutna wieść nadeszła z Będzina, gdzie Polskie Zakłady Przem.

Cynkowego zupełnie unieruchamiają swą fabrykę na okres 3 tygodni. Powodem ma być konieczny remont. Dotknie to 200 ludzi.

Jak widać, fala redukcji obejmuje coraz to większe zastępy robotników, którzy będą mieć bardzo smutną gwiazdkę.

ABC SPORTOWE

Rewanżowy mecz szermierczy Polska—Niemcy

Reprezentacja Polski i Niemiec w szermierce, które niedawno rozegrały z sobą mecz zakończony zwycięstwem

Polski w szabli 10:6, a w szpadzie remisem 8:8, rozegrają mecz rewanżowy, ale dopiero w czerwcu. Mecz ten odbędzie się w Sopotach.

Kontuzja trenera naszych narciarzy

Trener naszych narciarzy z drużyny olimpijskiej, Norweg Sandvig, przyjeżdżając do Polski, gdzie odniósł niedawno kontuzję na treningu.

W Krynicy bawił już trener austriacki, Wieser, który kierować będzie kursem zjazdowym, organizowanym przez AZS.

15 proc. szczęścia w tenisie

Anglik Perry, najlepszy tenisista na świecie, na zapytanie, jakie wartości składają się na wybitnego tenisistę, co decyduje o zwycięstwie w tenisie,

odpowiedział, że sukcesy tenisowe zależą w 85 proc. od sprawności technicznej, 30 proc. od wytrzymałości i 15 proc. od szczęścia.

Japońscy narciarze na olimpiadzie

Japoński Zw. Narciarski ustalił już skład swojej reprezentacji na igrzyska olimpijskie. Drużyna japońska składać się będzie z 10 zawodników, któ-

ry startować będą w biegu otwartym na 50 dni 18 kilometrów, w kombinacji norweskiej oraz w otwartym konkursie skoków.

Koubek w roli piłkarza

Na jednym z meczów piłkarskich w Brnie Morawskim wystąpił w charakterze piłkarza Koubek. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego, gdyby nie okoliczność, że Koubek niedawno jeszcze był kobietą i posiadał kobiecy rekord świata na 300 metrów oraz

szereg kobiecych rekordów czeskosłowackich w lekkiej atletyce. Koubek musi nanowem rozpocząć karierę sportową, a zaczął, jak widzimy, od piłki nożnej. Ciekawe jest, czy będzie święcił na tem polu sukcesy tak jak dawniej, będąc jeszcze kobietą.

Risko-Pylkowski

znokautowany w 1-ej rundzie

NOWY JORK, 21.12. (PAT.). W Madison Square Garden rozegrany został sensacyjny mecz bokserki pomiędzy amerykańskim mistrzem świata wagi średniej, Polakiem Eddie'ym Risko - Pylkowskim, a Anglikiem Jackiem Avoyem.

Sensacyjny zwycięstwo odniósł Anglik nokautując Risko - Pylkowskiego już w pierwszej rundzie. Walka trwała zaledwie 2 min. 41 sek. Anglik miał przez cały czas olbrzymią przewagę, przyczem już po pierwszym uderzeniu Polak był zamroczony. Przez krótki okres walki Risko - Pylkowski znalazł się 6 razy na deskach.

Mecz miał charakter towarzyski i obliczony był na 10 rund.

Weryfikacja

meczu bokserkiego

Mecz bokserki o mistrzostwo Polski pomiędzy Wartą, a I.K.P. został zweryfikowany przez wydawnictwo sportowe P.Z.B. zgodnie z wynikiem na ringu 14:2. Pogłoski o zweryfikowaniu meczu jako 16:0 dla Warty okazały się nieścisłe.

W dzień wigilijny

Zwierzęta mówią ludzkim głosem

Z wierzeń i zabobonów kaszubskich

W okolicach Pucka: Polczynię, Werblini, Gnieźdźwie, Zelistrze-
wie, Mrzeżynie — rolnicy kaszu-
bscy zwracają pilną uwagę na to,
by podczas adwentu nie pracować
na roli. Twierdzą, że ziemi to za-
szkodzi, gdyż „schorzeje”. Gospo-
darze, zwani tu gburami, obcho-
dzą w okresie adwentowym swe o-
bejścia gospodarskie i kropią
święconą wodą. Poczem co parę
dni odmawiają wspólną modlit-
wę, przed którą każdy z domowni-
ków obowiązany jest umyć ręce;
następnie wysłuchują ewangelji
św. Jana, czytanej przez głowę do-
mu. Osobliwym jest, że we wszel-
kich ciekawych obrzędach kaszu-
bskich, a nawet praktykach
zabobonnych, dużą rolę odgrywa
czytanie ewangelji św. Jana, któ-
rej lud przypisuje wielką moc.

Obecnie, ostatnie dni przed
świętami Bożego Narodzenia sta-
nowią dla gospodarzy kaszubskich
ze wsi okolicznych Pucka okres
specjalnej opieki nad bydłem do-
mowym. Istnieje bowiem, tak jak
w całej Polsce, wierzenie ludowe,
że zwierzęta mówią ludzkim gło-
sem w dzień wigilijny; na Kaszu-
bach jednak jeszcze wierzą, że na-
leży się przypodobać zwierzętom,
„by nie skrzyżły się Dzieciątka”.

Toteż gbur kaszubski nie
szczędzi orłab krowom, a koniom
owsa. W Wielkiej Wsi opowiada-
ją, że jeden z rolników nawet
słyszał, jak krowa do krowy po-
wiedziała: „Ten nasz Jósł jest do-
bry knop, bo nas fejn fubruje”
(ten nasz Józef jest dobry chłop,

Kawa brazylijska
szkodzi rybm

W okresie kryzysu brazylijscy
plantatorzy kawy zatopili znaczne
jej ilości w morzu. Obecnie do-
piero pojawiają się skutki tego
kroku. Gnijąca w głębinach ocea-
nu kawa zatruta swym aromatem
wody nadbrzeżne na przestrzeni
kilkunastu kilometrów i z boga-
tych terenów połowów morskich,
które dawały utrzymanie liczny
brazylijskim rybakom, wypłoszy-
ła prawie całkowicie rybę.

Badania laboratoryjne wykaza-
ły, że najmniejsze nawet nasycie-
nie wody aromatem kawy działa
zabójczo głównie na ryby o wy-
sokiej wartości odżywczej.

Zygmunt Jurkowski

Księżycowe
interesy

Powieść

— Widocznie Lubystek uporządkował pokój przed ich przy-
jściem — przyszło mu na myśl, jednak nie uspokoił się tem przy-
puszczeniem. Po pewnym czasie, gdy miał zamiar iść spać i wszedł
za przepierzenie, aby się rozebrać, przez chwilę odniósł wrażenie,
że czuje zapach perfum, pociągając nosem usiłniej, doszedł jednak
do wniosku, że mu się tylko zdawało. Gdy leżał już w łóżku, znów
go zaleciał ten nieuchwytny zapach, lecz gdy zaczął obwąchiwać
poduszkę, utracił go znowu. Zastanawiając się nad węchową halo-
cynacją, powziął przypuszczenie, że któryś z prowadzących sprawę
sekundantów, używa wonnej pomady do włosów.

Uspokojony przyłożył głowę do poduszki.

— Ku-ku, ku-ku, ku-ku!... — oznajmiał zegar godzinę dwunastą.
Następnego dnia Paweł przynaglony przez Macieja, który po-
wrócił rano z Koziczyna, udał się do związku hurtowników kakao
i przedstawił reklamowe projekty. Głównemu dyrektorowi spodo-
bał się pomysł, teksty trafiły mu również do przekonania.

— Owszem, dla tyflosian to może być niezłe — oświadczył po
dłuższym zastanowieniu.

Oglądając jednak rysunek, długo obracał go w rękach i wresz-
cie wytyczył poważny zarzut.

— Ten żołnierz ma za smutną minę, uważam, że — pijąc nasze
kakao, powinien się wesoło uśmiechać.

Paweł usiłował mu wytłumaczyć, że wojakowi trudno się uśmie-
chać, mając pełne usta kakao, jednak główny dyrektor nie dał się
przekonać. Stało na tem, że rysownik musi przerobić wojakowi
minę na weselszą.

Paweł wrócił do biura, gdzie zastał współników w komplecie.
Obrady rozpoczął Dziubiel, oświadczaając ze smutkiem, że sprawa

dostawy papieru przedstawia się znacznie gorzej, niż w pierwszej
fazie pertraktacji. Naczelnik wydziału W. K. oznajmił, że kantyny
nie mogą sobie pozwolić na kupno listowego papieru, którego po-
siadają znaczny zapas, natomiast chętnie wezmą cały nakład w ko-
mis, dając pewną zaliczkę.

Wspólnikom zrzędyli miny.

— Ależ, to opóźni ogromnie wpływy! — odezwał się z żalem
Lubystek.

— Oczywiście, ściąganie należności od poszczególnych kantyn
potrwa conajmniej pół roku, mimo to jednak musimy doprowadzić
interes do końca, choćby przez wzgląd na podtrzymanie stosun-
ków z hurtownikami.

— Nie możemy żyć jedynie z podtrzymywania dobrych stosun-
ków — zauważył Paweł.

— Myślę, że wogóle nie warto babrać się w tem kakao — dodał
Lubystek.

— Powoli, panowie, powoli! — uspakajał Dziubiel rozgoryczo-
nych — widzę, że się panowie zbyt prędko zrażacie, pamiętajcie,
że mamy na widoku nowy, świetny interes — bilardy! Jakież no-
winy przywiózł pan z Koziczyna? — zwrócił się do Macieja z py-
taniem.

— Pan Strzéplica, właściciel majątku, bardzo się zapalił do tej
fabrykacji, ma zresztą dobre warunki: duży skład desek tuż przy
kolei i, oczywiście, tanią robociznę, obiecał zjawić się tu we wtorek,
i chce przystąpić z nami do spółki, do tego czasu opracujemy
łatwy w konstrukcji model bilardu. W długiej naradzie, która
przebiegała się do obiadu, współnicy udzieliłi sobie wzajemnie
cały szereg instrukcji: Dziubiel miał pertraktować dalej z kanty-
nami, Maciej pilnować sprawy bilardowej na barki Pawła zwołano
propagandę kakao, a Lubystkowi powierzono załatwianie spraw
drobnych, których piętrzyło się coraz więcej.

Paweł wrócił do domu pełen wątpliwości. Przy bliższym ze-
tknięciu się z interesami, odniósł wrażenie, że pieniądze przepły-
wają z kasy do kasy strumieniami, mającemi zdawna ustalone ło-
żyska. Zatomowanie obcego koryta i skierowanie nurtu do swoich
kieszeni oto sztuka, której mieli we czwórkę dokazać. Nie mając
magnetycznej siły kapitału, głowili się nad zaklęciem, na dźwięk
którego, pieniądze zaczęłyby się wymykać z kas, wypadać z obcych
kieszeni i płynąć błyszczącą lawą do ręki, posłuszne niby szczyry
wyczarowane pieśnią poławiacza. Ze zaklęcia takie istnieją. Paweł

16)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.63 (sekretariat),
6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto
P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleks Józefina 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59;
Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami
Sienkiewicza zł. 2.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk

Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64

Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

gdyż co sobotę w każdym domu
urządzana jest kąpiel, choćby to
była najbardziej uboga chata.

Pracni kaszubskie lubią więc
w praniu białizny trzymać się
wskazanych przez „księżyc odbie-
rający” terminów.

Piekarniki, służące do wypieku
chleba na półwyspie Helskim, ni-
gdy nie znajdują się w obrebie za-
budowań mieszkalnych, czy też
gospodarczych, lecz zawsze zdala,
na podwórzu lub w ogrodzie. Je-
den piekarnik służy dla kilku
rodzin. Rybacy pilnie przestrzegają,

Chleb, niesiony z piekarnika,
nie jest przenoszony przez próg,
lecz podawany przez okno. Przej-
ście przez próg z chlebem ozna-
cza również nieszczęście. Co do
samego wypieku chleba, to wi-
adomo, że nie należy kromki,
zwanej też przylepką, dawać ani
ubogiemu ani obcemu zjeść, bo to
mogłoby się stać przyczyną u-
bóstwa w rodzinie. Kromkę nale-
ży samemu spożyć. Przylepkę mo-
żna też dać swemu psu.

Chińczycy już przed 5.000 laty
zajmowali się astronomią

Jedną z pierwszych nauk, któ-
ra ujrzała światło dzienne w za-
mierzonej przeszłości, była niezap-
recznie astronomia. Zjawiska
niebieskie, początkowo zupełnie
niezrozumiałe, często groźne w
swej tajemniczości, i prawie zawsze
związane z kosmogonią wcześ-
nych religij, wywierały na umysł

ludzki wrażenie równie silne w
Chinach, jak w Indiach, Egipcie
lub w Asyrii.

Pierwsze wydarzenia historycz-
ne, związane z astronomią w Chi-
nach, przypada na okres panowa-
nia cesarza Hoang-Ti. Monarcha
ten, panujący na 25 stuleci przed
naszą erą, rozkazał zbudować
wówczas obserwatorium astrono-

miczne, i zarządził rewizję kalen-
darza.

Ta okoliczność już przemawia
za tem, że podstawy astronomji
były znane Chińczykom znacznie
wcześniej, gdyż istniał już kalen-
darz, który najwidoczniej miał
czas okazać się niedostatecznym.

Astronomowie ówczesni obser-
wowali słońce i pięć znanych plan-
et. Jeden z nich stwierdził nie-
ruchomość gwiazdy Polarnej.
Wiadomy był im również fakt nie-
zgodności okresu dwunastu luna-
cyj z rokiem słonecznym, co po-
ciągało za sobą konieczność wsta-
wienia miesięcy księżycowych.

Były nawet próby budowania
przryzadów, wyobrażających ru-
chy ciał niebieskich. Kronika z ro-
ku 2356 przed Chrystusem mówi
o rozporządzeniu ówczesnego ce-
sarza, który rozkazuje swym a-
stronomom zbadać „nieprawidłowo-
ści, zachodzące w ruchach słońca
i księżyca”.

Pierwsza wzmianka o zaćmie-
niu słońca przypada w kronikach
chińskich na rok 2100 przed Chr.
Wydarzenie to jest połączone z e-
pizodem dramatycznym: dwaj a-
stronomowie nadworni, Hi i Ho,
którzy nie przepowiedzieli za-
ćmienia, zostają za to skazani na
karę śmierci.

W relacjach chińskich czytamy
o istnieniu specjalnych dzienni-
ków, w których zapisywano ob-
servacje, dotyczące zaćmień i ko-
met. Istniały tu wreszcie trakta-
ty o gwiazdach spadających.

Kropla wody
licząca 10 milj. lat

W muzeum chicagoskim po-
dziwiać można bryłę kwarcową,
w której wnętrzu znajduje się kil-
kanaście kropeł wody. Ponieważ,
jak obliczają geolodzy — bryła
ta powstała conajmniej przed
10 milionami lat, więc i krople
wody, które się tam dostały w
chwili krystalizowania się kwar-
cu, są w tym wieku.

Wspólnikom zrzędyli miny.

— Ależ, to opóźni ogromnie wpływy! — odezwał się z żalem
Lubystek.

— Oczywiście, ściąganie należności od poszczególnych kantyn
potrwa conajmniej pół roku, mimo to jednak musimy doprowadzić
interes do końca, choćby przez wzgląd na podtrzymanie stosun-
ków z hurtownikami.

— Nie możemy żyć jedynie z podtrzymywania dobrych stosun-
ków — zauważył Paweł.

— Myślę, że wogóle nie warto babrać się w tem kakao — dodał
Lubystek.

— Powoli, panowie, powoli! — uspakajał Dziubiel rozgoryczo-
nych — widzę, że się panowie zbyt prędko zrażacie, pamiętajcie,
że mamy na widoku nowy, świetny interes — bilardy! Jakież no-
winy przywiózł pan z Koziczyna? — zwrócił się do Macieja z py-
taniem.

— Pan Strzéplica, właściciel majątku, bardzo się zapalił do tej
fabrykacji, ma zresztą dobre warunki: duży skład desek tuż przy
kolei i, oczywiście, tanią robociznę, obiecał zjawić się tu we wtorek,
i chce przystąpić z nami do spółki, do tego czasu opracujemy
łatwy w konstrukcji model bilardu. W długiej naradzie, która
przebiegała się do obiadu, współnicy udzieliłi sobie wzajemnie
cały szereg instrukcji: Dziubiel miał pertraktować dalej z kanty-
nami, Maciej pilnować sprawy bilardowej na barki Pawła zwołano
propagandę kakao, a Lubystkowi powierzono załatwianie spraw
drobnych, których piętrzyło się coraz więcej.

Paweł wrócił do domu pełen wątpliwości. Przy bliższym ze-
tknięciu się z interesami, odniósł wrażenie, że pieniądze przepły-
wają z kasy do kasy strumieniami, mającemi zdawna ustalone ło-
żyska. Zatomowanie obcego koryta i skierowanie nurtu do swoich
kieszeni oto sztuka, której mieli we czwórkę dokazać. Nie mając
magnetycznej siły kapitału, głowili się nad zaklęciem, na dźwięk
którego, pieniądze zaczęłyby się wymykać z kas, wypadać z obcych
kieszeni i płynąć błyszczącą lawą do ręki, posłuszne niby szczyry
wyczarowane pieśnią poławiacza. Ze zaklęcia takie istnieją. Paweł

16)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.63 (redaktor naczelny), 6.66.63 (sekretariat),
6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt
w godz. 12 — 13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto
P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleks Józefina 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59;
Wrocław, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami
Sienkiewicza zł. 2.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk

Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64

Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

Najgorzej w Polsce — najlepiej we Francji

Stosunki mieszkaniowe u nas i zagranicą

Kryzys mieszkaniowy, który tak
dotkliwie daje się nam we znaki,
dotknął również, jednak w znacz-
nie mniejszym stopniu, i inne kra-
je europejskie.

O warunkach mieszkaniowych
w poszczególnych krajach naj-
lepiej zorientują nas cyfry opra-
cowane przez organizacje między-
narodowe.

O przeludnieniu jest tam mo-
wa, gdy jeden pokój przypada wię-
cej niż na jedną osobę. Pod tym
względem Francja wykazuje 5
proc. przeludnienia, Niemcy —
6 proc., Anglia — 9 proc., Danja
— 12 proc., Szwecja i Norwegia
15 proc., Czechosłowacja — 32
proc., Finlandja — 39 proc. i Pol-
ska — 45 proc. Kraje o minimal-
nym przyroście ludności mają naj-
dogodniejsze warunki mieszkani-
owe.

Potrzeba posiadania własnego
wygodnego mieszkania zależna
jest od warunków klimatycznych
i zwyczajów danego kraju. Na po-
łudniu mieszkankie jest tylko miej-
scem wypoczynku i snu, a za dnia
jest bardzo mało, albo zupełnie

niewykorzystywane. Na północy
mieszkanie jest fundamentem ży-
cia rodzinnego, które dosłownie
skupia się wokół ogniska domo-
wego. Dlatego też kwestja mieszk-
aniowa w krajach północnych
jest bardziej paląca.

Stosunek lokali jednoizbowych
do ogółu mieszkańców w miastach
dla poszczególnych krajów wyno-
si: w Italji — 16 proc., we Fran-
cji — 22 proc., w Finlandji —
39 proc., w Polsce 40 proc. Nieco
inaczej przedstawia się stosunek
lokali dwuizbowych do ogółu mie-
szkańców danego kraju. Lokali
dwuizbowych w stosunku do o-
gółu lokali mieszkaniowych jest:
w Niemczech — 21 proc., w Nor-
wegji do 37 proc., w Italji 39
proc., w Belgji — 46 proc., we
Francji 49 proc., w Polsce 65
proc., w Czechosłowacji 67 proc.,
w Finlandji 68 proc.

Całkowicie poza tym szeregiem
stoi Anglia, gdzie mieszkania od
1 do 3 pokoi stanowią łącznie tyl-
ko 19 proc. całości, a reszta przy-
pada na mieszkania wielkie, sta-
nowiące zazwyczaj oddzielną by-
dowę.

Trzy plagi Londynu

mochoły itp. kursowały z praw-
dziwie żółtą szybkością 4 km.
na godzinę. Mimo tej nadzwycz-
ajnej ostrożności nie obeszło
się i bez ofiar w ludziach. W
dniu tym zanotowano 150 przeje-
chań, w tem 27 śmiertelnych.

Trwające przez kilka miesięcy
próby z korzeniami dalji wykaza-
ły, że przemysłowa produkcja cu-
kru z tej rośliny nie tylko całko-
wicie się opłaca, ale ponadto cu-
kier ten jest prawie dwukrotnie
słodszy od cukru, uzyskanego z
buraków cukrowych lub trzciny
cukrowej.

Wszystko to jednak jest ni-
czem wobec mgły londyńskiej. Z
nieba zasnutego mgłą, spływa
nagle czarna chmura, pogrążając
wszystko w nieprzeniknionej
ciemności. Gdy nadejdzie taka
bynajmniej nie w przenośnym
znaczeniu „czarna godzina”, za-
miera na miejscu cały ruch. Naj-
silniejsze reflektory nie mogą
przeźrzeć ciemności.

W czasie ostatniej mgły po-
jazdy wszelkie, jak autobusy, sa-

Wielkie wracam od koleżanki i przechodząc koło drzwi pana,
odważyłam się do nich zapukać. Zrobiłam to z wielkim strachem.
— Czy jestem aż tak groźny?
— Widocznie, bo bardzo się bałam.
— Proszę, niech pani spocznie — podsunął jej krzesło.
Rozejrzawszy się po pokoju, uśmiechnęła się do niego przy-
jaźnie.

— Inaczej sobie ten pokój wyobrażałam — przemówiła, oświe-
liwszy się nieco.

— Wyobrażała sobie pani mój pokój, a poco? — zaskoczył ją
Paweł pytaniem.

— No, tak, bo często myślałam o panu — odparła z prostotą.

— Dlaczegoż właśnie o mnie, to mnie zaciekawia?

Namysliła się dłuższą chwilę nad odpowiedzią.

— Chcąc być ściślij, powinnam była powiedzieć, że, myśląc o
panu, myślałam o kimś innym zarazem, o kimś kogo dawno już
nie mam...

— Czy moja osoba kojarzy się z kimś innym w pani wspom-
nieniach?

— Postawił pan bardzo trafne pytanie, tak, pan przypomina mi
kogoś, ale z głosu jedynie, a może zresztą i z usposobienia... zaraz
to panu wyjaśnię.

— Słucham z uwagą.

— Był czas, że ten ktoś, bardzo mię kochał, był młodym, pię-
knym mężczyzną i opanował mię swoim urokiem, kochałam go rów-
nież, ale początku nie zdawałam sobie sprawy, uświadomiłam so-
bie to uczucie, później, kiedy wyjechał do Afryki, z ramienia
francuskiego rządu; był tamtejszym poddanym, no... i już więcej
nie wrócił, nie napisał także, od jego wyjazdu minęło trzy lata...

— Czy szukała go pani przez konsulat?

— Tak, odpowiedziano mi, że nazwisko, które podawał, jest
zmyślone. Być może, ale cóż z tego, kiedy człowiek, którego kocha-
łam, nie był wcale zmyślony, wiem to napewno...

C. d. n.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpal-
ty (na wszystkich stronach po 6 szpalty): na 1-iej stronie — 1 zł.,
w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie —
60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekar-
skie — 30 gr. Nekrologia po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach drobnych liczy
się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunika-
ty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.